

Genealogia (opis drzewa) Andruk Mogilewskich

Andruk czy Mogilewski ?

Co wiadomo – najstarsze dokumenty

Księgi metrykalne

Korzenie – hipotezy

Przodkowie

Pokolenie pierwsze - Jan (ok. 1630 – po 1674) hipoteza

Pokolenie drugie - Marcin (ok. 1650 – po 1681) hipoteza

Pokolenie trzecie - Michał (1672 – po 1716) hipoteza

Pokolenie czwarte - Wawrzyniec (1716? –1763)

Pokolenie piąte – Wojciech syn Wawrzyńca (ok. 1749–1799)

Pokolenie szóste - Szymon syn Wojciecha (1783–1836)

Pokolenie szóste - Jan brat Szymona (1786 – po 1840) boczna linia

Pokolenie siódme - Mikołaj syn Szymona (1810–1853)

Pokolenie siódme - Józef brat Mikołaja (1824–1900) boczna linia

Pokolenie ósme - Piotr syn Mikołaja (1842-1892)

Potomkowie Piotra

Pokolenie dziewiąte - Tadeusz syn Piotra (1876–1962)

Dzieci Tadeusza – pokolenie dziesiąte

Antoni (1904 - 1992)

Wacław (1907 - 1998)

Edward (1911- 1994)

Czesław (1918 - 1995)

Maria (1923 – 1996)

Pokolenie dziewiąte – Wincenty syn Piotra (1874 – 1961)

Dzieci Wincentego – pokolenie dziesiąte

Pokolenie dziewiąte – Władysław syn Piotra (1883- 1942)

Dzieci Władysława – pokolenie dziesiąte

Pokolenie dziewiąte - Zygmunt syn Piotra (1891 - 1955)

Dzieci Zygmunta – pokolenie dziesiąte

Boczne linie

Pokolenie ósme - Andrzej syn Mikołaja (1835 – 1919)

Pokolenie dziewiąte – synowie Andrzeja

Pokolenie ósme – Jan syn Mikołaja (1842 - 1915)

Pokolenie dziewiąte – synowie Jana

Andrukowie w Juchnowcu Dolnym

Posłowie

Andruk czy Mogilewski?

Zasadniczy problem, którego dotąd nie udało się rozstrzygnąć, to – jakie jest „prawdziwe” nazwisko przodków po kądzieli?

Na cmentarzu parafialnym w Juchnowcu Kościelnym, w poczesnym miejscu, u szczytu cmentarnej górki, obok kaplicy, znajduje się obelisk nagrobny.

Z przodu jest napis: Tu spoczywają ŚP Mikołaj Mogilewski . 1853 rok d 21 maja mając lat 40 z żoną Agatą z Bieryłów . 1848 roku d 22 lutego mając lat 30; z tyłu: Tę pamiątkę poświęcają synowie kochające Swych Rodziców i proszą o Westchnienie do Boga . Zaś niżej na cokole widnieje data 1871 R AD.

Od dzieciństwa matka i wujkowie prowadząc mnie i brata na ten grób mówili - „tu leżą wasze pradziady”. Jak Mogilewscy mogą być pradziadami Andruków? Tego nie mogłem pojąć. Między mną a bratem trwał spór. Brat idealistycznie uważał, że stało się to w wyniku carskich represji, ja byłem sceptyczny twierdząc, że jeden z naszych przodków Andrzej nie był nazbyt rozgarnięty i na zadane w trakcie spisu ludności pytanie urzędnika – *kak tebie zwat* odpowiedział – *Andrzej. Piszy Andruk* – zaordynował urzędnik do pisarza.

Obecnie, po kwerendzie ksiąg metrykalnych, żadna z tych hipotez się nie ostaje, a problem z nazwiskiem jest o wiele starszy niż powstanie styczniowe. W księgach metrykalnych XVIII i pierwszej połowy XIX wieków oba nazwiska przewijały się przemiennie; dotyczyło to nawet tej samej pary rodziców. I tak część dzieci Mikołaja i Agaty (początek XIX wieku) nosiło nazwisko Mogilewski (pisane także Mohilewski lub Mogileski), inne Andruk. Podobnie dzieci jego ojca Szymona oraz dziada Wojciecha. Nazwisko Andruk występowało w różnych odmianach pisowni: Jędruczuk, Andruczuk, Andruszko, Ondruszko itp. Mniej więcej w połowie XIX wieku upowszechnia się Andruk. Zapis nazwiska Mogilewski – przynajmniej w przypadku mojej linii Andruków – zaginął zupełnie.

Po kwerendzie ksiąg metrykalnych parafii juchnowieckiej, z których pierwsze zapisy pochodzą z 1650 roku (niestety ze sporymi okresowymi przerwami) wiem, że historia kształtowania nazwisk w tej parafii (ale nie tylko, bo dotyczyło te generalnie i innych) była wielce skomplikowana.

Co wiadomo - majstarsze dokumenty

Najstarszy dokument (jaki znalazłem) odnotowujący Andruków w parafii juchnowieckiej pochodzi z 1633 roku (źr. AGAD grodzka brańska Pl 87 – 30) Jest to cała seria dokumentów związanych ze sporem jaki toczą sługi Lewickiego Tomasz Ros(c)zko oraz Burzyńskiego (z Koplana) Samuel Borowski. Zaczęło się od tego, że Roczko skarży przed sądem Borowskiego, o nieuprawnione przypisywanie sobie szlachectwa. W odwecie (kolejny dokument, z sesji po Trzech Królach) Borowski wraz z Grzegorzem Andrejczykiem i Malinowskim, poddanymi Burzyńskiego, napadli tegoż Tomasza Roczko i poranili.

Sprawa ciągnęła się jeszcze długo, zapisana jest w kilku dokumentach. W największym skrócie - uwolniono Borowskiego od sprawy przed sądem o uzurpację szlachectwa, gdyż sąd kapturowy (był to akurat czas bezkrólewia) stwierdził, że nie jest kompetentnym organem do rozstrzygnięcia tego. Co ciekawe chwilę dalej jest sprawa między Borowskim (który występuje tutaj jako szlachcic!) a Lewickim, że nie uczynił „sprawiedliwości ze swoich poddanych”. Sąd jednak uznał, że najpierw Borowski musi udowodnić swoje szlachectwo, a twierdził, że pochodzi z powiatu upickiego, w Wielkim Księstwie Litewskim [zatem co zaskakujące nie z pobliskiej okolicy szlacheckiej Borowskie?]. Powinien to udowodnić na sejmiku deputackim w powiecie upickim. A po tym udowodnieniu (lub nie) odsyłał strony przed Trybunał Lubelski.

O Grzegorz Andrejczyku dowiadujemy się tylko tyle (albo aż tyle), że był poddanym Franciszka Burzyńskiego z Niewodnicy-Koplana (choć Burzyński się tego wypiera). I że najprawdopodobniej maczał palce w tym napadzie na poddanego Lewickiego. Może nie miał wyjścia - najwyraźniej ten Borowski to był jakiś rządca.

Związki z Borowskimi (pytanie czy z „upickich” czy tubylców „podląskich”) potwierdza inny późniejszy dokument. W grodzkich księgach sądowych z Brańska znalazłem zapis mniej więcej takiej treści (po łacinie stąd w skrócie tłumaczenie tylko sensu). Zapisu dokonano w czwartek po Święcie Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny 1669 roku. (źr. Księga grodzka brańska Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi Mińsk Fond 1708_1_165-skan 297).

Nobilis (czyli Szlachetny) Jan Andruczyk sługa Szlachetnego Tomasza Borowskiego został napadnięty przez dwóch innych Borowskich i obrabowany z 40 zł. Jan jest sługą ale nie poddanym, no a „Nobilis” mówi wszystko. Szlachcic. Nie można oczywiście wykluczać, że nazwanie owego Jana *Nobilisem* było wynikiem przypadku lub nawet błędu pisarza. Niemniej taki „kwit” szlachecki jest.

Wcześniej, w 1648 roku, nazwisko powiedzmy „Andrukopodobne” pojawia się w skardze złożonej w sądzie grodzkim w Brańsku (w 1648 roku, w poniedziałek po Niedzieli Przewodniej) *Juchnowiec contra milites guarella*. *źr. NIAB grodzkie brańskie F 1708_1_37 _2312). Wśród poszkodowanych przez stacjonujące w parafii juchnowieckiej wojska był Marcin Jędruczko z Ciekun.

W rejestrze podatku pogłównego z 1663 roku w **Brończanach** wymienieni są: *Jakub Andruszko z żoną, córka Woyciech Żaczek z żoną i córka osób 6* oraz *Jan Szóstka wdowiec synów dwóch Jan Andruszko z żoną syn osób 6*. (ten Jan wygląda na starego; czemu mieszkają z Janem Szóstko? Prawdopodobnie w wyniku jakiegoś wcześniejszego mariażu rodzinnego).

Natomiast w **Ciekunach** *Marcin Andruczuk z żoną, żąc z żoną, parobek 5* (żąc ? - pewnie chodzi o zięcia?- przyp.jj) oraz *Paweł Andruczuk młodzieniec z matką 2* (w późniejszych księgach metrykalnych nie ma o nim śladu – przyp.jj)

W taryfie pogłównego z 1674 roku w **Brończanach** zapisano: *Jakub Andruszko, Anna Andruszkowa, Jaśko Andruszyk, Maryna dziewczka* oraz *Jan Ondruszko, Marcin Ondruszenia, żona Ondruszkowa Jadwiga młoda Andruszczanka*. a w **Ciekunach**: *Marcin A(Je)ndrucik i Dorota Woyskowa 2*.

Księgi metrykalne

W księgach metrykalnych parafii juchnowieckiej nazwisko (pisane w różnoraki sposób: Andruczyk, Andruczuk, Andrusik, Jendruczik, Ondruszko itp) pojawia się już w najstarszych zachowanych księgach chrztów, tj od 1652 roku. Związane jest z dwoma wsiami Ciekunami i Bronczanami.

W Ciekunach w 1656 roku odnotowana jest para Bartłomiej Marina (chrzestnym jest Łukasz Migielczyk).

Co ciekawe para Bartłomiej Marina odnotowywana jest później do 1676 roku) z nazwiskiem zapisywanym bardzo różnie: Matuczyk (pewnie po Mateuszu), Komorowski, Janczuk (po Janie), Ślusarz, Kowal. W pogłównym z 1673 roku zapisanych jest dwóch „Bartków” Janczuk i Kowal.

W 1673 roku miał miejsce ślub Marcina z Elżbietą Piotrowną. Problemem jest czy ów Marcin to Marcin zapisany w taryfie 1673 roku jako *Marcin Jendruczik, Dorota Woyszkowa 2* ?. Jeśli tak to Dorota musiała być jego pierwszą żoną. Potwierdzeniem zdaje się zapis chrztu córki Marcina Zofii z 1672 roku, gdzie imię matki brzmi Dorota. Raczej nie chodzi tu o Marcina, który występował w taryfie 1663 roku, a tym bardziej o tego ze skargi w 1655 roku.

Marcin z Elżbietą mieli następujące dzieci: 1674r. Krystyna, 1676r. Jan, 1679r. Maciej, 1682r5. Anna, 1684r. Bartłomiej, 1687r. Jakub, 1690r. Kazimierz.

W Ciekunach w księgach metrykalnych kolejna para pojawia się w 1705 roku, kiedy to parze Jan i Marianna rodzi się syn Maciej. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest to urodzony w 1676 roku Jan, syn Marcina.

W przypadku **Bronczan** sytuacja jest nieco prostsza, w latach 1661 - 1666 rodzi tylko jedna para Jakub i Anna. Z tym, że w latach 1652 - 1659 zdaje się mieszkali oni w Nowosadach (tam zapisano chrzty dwojga dzieci Jakuba i Anny).

W taryfie 1673 roku zapisani byli Marcin Ondruszczenia (syn Jana) i Jadwiga młoda Andruczanka. W 1671 roku miał miejsce w Juchnowcu ślub Marcina Ondruszki z Jadwigą Moszczoszanką z Romejk. Rodziły im się następujące dzieci: 1672 bliźniaki Jakub i Michał, 1677 Andrzej, 1681 Franciszek

Natomiast syn Jakuba Jan Andrucik wziął w 1684 roku ślub z Zofią Popielanką z Bronczan. Dopiero w 1689 roku urodził im się Wojciech, ale kolejnych zapisów brak.

Znane są losy niektórych dzieci pary Marcin i Jadwiga. Urodzony w 1672 roku Jakub ożenił się z Barbarą NN i w 1707 roku zapisany jest chrzest ich syna Wojciecha. Urodzony w 1681 roku Franciszek ożenił się przed 1704 rokiem z z Magdalena NN . Najpierw mieszkali w Kojranach. Tam urodzili im się: 1704r. Jadwiga, 1706r. Tomasz. W 1707 roku ale już w Bronczanach urodziła im się Anna.

Od 1714 roku pojawia się para Michał Jadwiga (Michał to najpewniej urodzony w 1672 roku syn Marcina i Jadwigi jeden z bliźniaków). Ich dzieci to ur w 1714 roku Wojciech a w 1716 Wawrzyniec.

Od 1712 roku pojawia się para Maciej i Elżbieta (rodzi im się syn Marcin). W ich przypadku nie udało mi się ustalić czyim synem był Maciej. Poza Marcinem urodziła się im w 1714 roku Krystyna, w 1716 Michał .

Poza Brończanami i Ciekunami nazwisko Andruczyk (i podobne) w księgach metrykalnych spotkać można sporadycznie także w Juchnowcu, Niewodnicy (Nargilewskiej) a także w parafii zabłudowskiej w Nowosadach (w 1652 r.) i Tatarowcach. Pierwszy zapis Andruków związany z Wólką pochodzi z 1709 roku. Wtedy to Bartłomiej Andruczuk poślubia Zofię (o nazwisku niestety nie do odczytania).

Natomiast jeśli idzie o Mogilewskich to w XVIII wieku występuje jedynie lingwistycznie podobne nazwisko Mogul, Mogolczyk; najpierw w Ciekunach w 1652 zapisana jest para Szymon Marina, ale w 1655 mieszkają oni już w Hołówkach. Tam też w 1682 w Hołówkach odnotowana jest para Franciszek i Parasa Mogolkowie. W Hołówkach odnotowywani są także Migielowie i Migowscy. Migiel pojawia się także w Boguszkach.

Nazwisko w pełnym zapisie Mogilewski pojawia się od 1706 roku. Nosi je Jan, najpierw przez kilka lat występujący jako chrzestny, min w Niewodnicy Nargilewskiej i Nowosadach. Najpewniej to on ożenił się w 1712 roku z Maryanną Matys i zamieszkał w Juchnowcu. W 1712 roku urodził się im w Juchnowcu Poświętnym (Podkościele) syn Antoni, w 1714 Melchior, a w 1715 Agata. Najbardziej prawdopodobne, że ten Jan to urodzony w 1676 roku w Ciekunach syn Marcina i Elżbiety. Z kolei w 1716 roku był ślub Jakuba Mogilewskiego z Ciekun z Maryanną Lepietuszko; jest to bodaj urodzony w 1687 roku w Ciekunach także syn Marcina i Elżbiety.

Nazwisko Mogilewski występowało wówczas (zresztą dosyć powszechnie i obecnie) w okolicach Wasilkowa. Podobno (tak mnie zapewniano, bo nie sprawdzałem) występowało także w parafii dolistowskiej. Może Andrukowie wywodzą się właśnie z Mogilewskich z Wasilkowa lub Dolistowa. Nie zachowały się tak stare księgi Wasilkowa, a trzeba by kwerendować księgi z początków XVII wieku, aby móc to sprawdzić. Natomiast z Dolistowa takie księgi są lecz nie starcza mi zapału, aby je wertować. Najpewniej i tak nie przyniosłoby to dowodów w postaci ustalenia kolejnego najstarszego przodka, a jedynie pomnożyło hipotezy. Za Dolistowem przemawiają dwie przesłanki. Istnieje tam miejscowość Mogilnica co by objaśniało etymologiczne źródło nazwiska. I druga przesłanka – może nawet ważniejsza – zarówno Dolistowo, jak i Brończany były w XVI wieku własnością Lewickich.

Po 1542 roku wolą króla Zygmunta Augusta Lewiccy przejęli kadukiem włości w nieistniejącej jeszcze parafii juchnowieckiej po zmarłym bezpotomnie Stanisławie Gasztoldzie. Królewski przywilej dotyczy min Niewodnicy Brończan. Niemniej natępnie były poddawane częstym podziałom własnościowym, co utrudnia identyfikację. Już z końcem XVI wieku część Brończan (wtedy stanowiące część Koplana) stały się własnością Siostrzewitowskich.

Przenoszenie poddanych z włości do włości było dosyć powszechną praktyką, szczególnie kiedy dotyczyło osób posiadających pewne umiejętności natury – nazwijmy - fachowej. Takim spektakularnym (z nieco tylko późniejszych czasów) przypadkiem mogą być Dzieniszewscy. Dla jasności nie myślę o wszystkich noszących to nazwisko, bo w przypadku Dzieniszewskich akurat kierunków migracji jest sporo więcej, niemniej w XVIII wieku kilka rodzin Dzieniszewskich zamieszkiwało także parafię juchnowiecką. W XIX wieku wyginęli tu całkowicie.

Zupełnie przypadkowo, szukając swoich przodków po mieczu, odkryłem Dzieniszewskich w mateczniku Jamiołkowskich czyli parafii Sokół. Co więcej – znalazłem wśród nich... bezpośrednich przodków mojej żony. Żeby obraz zaskoczeń był pełny - wywodzących się z... Juchnowca. W Juchnowcu Dolnym w 1770 roku urodził się metrykalnie udokumentowany 4x pradziadek mojej małżonki. W rozmowie z jedną z potomkiń Dzieniszewskich usłyszałem następującą ich tam genezę... przybyli z Białorusi?! Zważywszy, że onegdaj dla mieszkańców okolic Sokół wszystko co za mostem na Narwi, w Uhowie, kojarzyło się z zagranicą, Juchnowiec mógł kojarzyć się z Białorusią. Ale ze sfery anegdotycznej warto przejść na twardy grunt faktów historycznych. Jak w Sokółach się znaleźli? XVIII wieczni właściciele Wólki i Juchnowca Orsettowie byli jednocześnie właścicielami majątku w Waniewie. Dzieniszewskich sprowadzili najpierw do Juchnowca a kiedy, w wyniku represji ponapoleońskich, Orsettowie utracili Wólkę i Juchnowiec Dzieniszewscy powrócili do Waniewa, a następnie poprzez Kobylin trafili do Sokół.

Mimo prezentowanych wyżej przesłanek nie ma żadnego żelaznego dowodu na teorię o migracji Mogilewskich skądkolwiek do parafii juchnowieckiej. Z kolei nie ma także przekonujących przesłanek uzasadniających wytworzenia się nazwiska Mogilewski na terenie parafii juchnowieckiej.

Dawnym zwyczajem było dodawanie do nazwiska przezwiska. Mogło być zatem tak, że jeden z Mogilewskich o imieniu Andrzej trafił (z końcem XVI wieku a najpóźniej z początkiem XVII wieku) do Brończan albo Ciekun a od jego imienia zaczęto nazywać ich Andruczukami. Taka patronimiczna praktyka jest odwieczna – np. jeszcze w wieku XX moi wólczańscy Andrukowie nazywani byli od imienia dziadka Tadeusza „Tadewkami”). Pół biedy kiedy ich tylko tak potocznie nazywano lecz (w wieku XVII, XVIII, a nawet w XIX w.) tak ich urzędowo w metrykach zapisywano. Najpewniej bywali tacy, posiadający utrwaloną rodzinną pamięć, co się dopominali, aby ich zapisywać z „prawdziwego” nazwiska a nie przezwiska. Książd to uwzględniał... lub nie. W krańcowych przypadkach powodowało to sytuacje kiedy dzieci tej samej niewątpliwie pary zapisywane są jedne tak, drugie inaczej.

W parafii juchnowieckiej problem przemiennego zapisywania nazwiska nie dotyczył wyłącznie Andruków Mogilewskich. Co więcej – na przestrzeni XVII, XVIII, a po części także XIX wieku, był nader powszechny!! Znane mi są następujące przypadki, a opieram się tylko na doświadczeniach własnych i niektórych znajomych poszukiwaczy rodzinnych korzeni (Jerzy Bieryło i Marcin Szaciłowski). I nie dotyczy to banalnych przypadków pisowni nazwiska typu Bartoszek Bartoszewicz ale w wersji zupełnie do siebie niepodobnych nazwisk.

Bodaj najbardziej spektakularny to Urban (także w wersjach oczywiście zbliżonych Urbanik czy Urbanowicz) i Bieryło. Mieszkali akurat w Wólce i początkowo (XVII i połowa XVIII wieku) byli zapisywani wyłącznie jako Urban. Dowodem są spisy podatkowe 1663 i 1674 roku lecz przede wszystkim księgi metrykalne, np. najstarszy z zachowanych do naszych czasów zapis chrztu z 1652 roku.

Przekonanie o tym, że to Mogilewscy, a nie Andrukowie, są właściwym nazwiskiem trwało w rodzinie stale. Tego wyrazem jest wspomniany na wstępie nagrobek cmentarny. Jeszcze w XX wieku brat dziadka Tadeusza, Faustyn przekonywał go do zmiany (powrotu?) nazwiska na *prawdziwe* czyli Mogilewski. Dziadek odpierał – „*jak chcesz to zmieniaj, ja nie będę, wszystkie dokumenty własności są na Andruków*”.

Korzenie – hipotezy

„Pracowici” Andruk Mogilewscy zaliczali się do nie byle jakich gospodarzy. Byli zamożniejsi od moich „Urodzonych” Jamiołkowskich. Pamiętam, że w końcu lat 1950 – tych, w Wólce stała jeszcze stuletnia chałupa. To nie była jakaś tam kurna chata z klepiskiem, jakiej należałoby oczekiwać w odniesieniu do chłopskiej rodziny. Drobnoszlacheckie dworki mogły się chować. Był także szpichlorek, a w nim maszyny do obróbki drewna. Zachowało się także kamienne młyńskie koło, pamiątka po wiatraku „młynku”, który w XIX wieku był ponoć własnością moich przodków. Wujkowie pokazywali mi miejsce gdzie ponoć stał.

Andruk (Andruczuk, Mogilewscy?) zatem prawdopodobnie nie wywodzili się ze zwykłych chłopów pańszczyźnianych. Za tym przemawia nazwa wsi Wólka, wskazująca, że jej mieszkańcy byli ludźmi wolnymi. Tyle, że moi trafili tu dopiero w XVIII wieku.

Jeśli moi przodkowie byli chłopskiego pochodzenia – na co jest najwięcej przesłanek – to jaki mógł być ich los? Stosunki własnościowe były tu sporo odmienne od obrazu wsi pańszczyźnianej z innych regionów Polski. Nie przystają opisy wyzysku z czytanek serwowanych w szkołach w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, kiedy to ja pobierałem nauki.

Aleksander Jabłonowski w *Podlasiu* pisze:

(...) Pierwotnie wśród ludności wiejskiej niezemiańskiej, nieszlacheckiej przeważała, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, klasa „ludzi wolnych”, występująca obok i w przeciwieństwie, licznej niemniej, warstwy „czeladzi niewolnej”.

Na Litwie w ogóle nosiła ta klasa nazwę „pochožych”, jako posiadających swobodę przechodzenia z miejsca na miejsce, od dziedzica do dziedzica – przy zachowaniu pewnych obowiązujących warunków.

Lud ten wolny osiadał na gruntach pańskich (hospodarskich czy ziemiańskich) w rozmaity sposób. Więc oto „na woli” do pewnego czasu, pod warunkiem wypłacania przy odejściu, za czas wolnego użycia ziemią, robocizną czy pieniędzmi. Albo też bez tej „woli”, przyjmując od razu obowiązek spełniania usług bojarskich lub robocizna kmiecia „ciąglego” – bez zrzeczenia się wszakże praw co do wolnego wyniesienia się, pohożym ludziom służących... (Jarosz. „Obr” II, 157 – 8.).

Natomiast do bajkowych zaliczyłbym hipotezy o ew. szlacheckim (w mniejszym stopniu nieprawdopodobnie bojarskim) pochodzeniu. Niestety polega jednak na tym, że jak się szuka to można znaleźć przesłanki do udowadniania wszystkiego, do stworzenia dowolnego wywodu genealogicznego. Można sięgnąć niemal do „gotowca”.

Andruszkiewiczze (Andruszkowicz, Andruskowicz) to dawny i możny ród bojarów. Pieczętowali się oni herbem Mogiła odmienna (zwana od ich nazwiska), czasem Hipocentaurusem. Herb Mogiła – właściwy i pierwotny dla tegoż rodu, przedstawia w polu czarnym mogiłę srebrną z zaćwieczonymi krzyżami ćwiekowymi (lub łacińskimi), złotymi od góry i po bokach, w klejnocie natomiast trzy pióra strusie (czasem pięć). Znamierowski dodaje jeszcze jeden szczegół odmiany, miałoby więc nie być zaćwieczonego krzyża od góry. Andruszkiewiczze herbu Mogiła odm., brali też w klejnot mitrę, na pamiątkę rzekomego kniaziowskiego pochodzenia [Bon., Uruski, Ciechanowicz, Nies., T. Gajl, A. Znamierowski, Herbarz rodowy].

W pierwszym przypadku są nawet nasuwające się skojarzenia Andruszkiewicz (od Andruk) i herb Mogiła (Mogilewscy). Zresztą Mogilewscy byli także herbowi – herbu Mogilewski. Oto co o nich i herbie pisze Seweryn Uruski.

Mogilewski vel Mogilewski herbu Mogilewski. Herb – w polu czerwonym nad złotym lub srebrnym płotem pół kozła, nad hełmem w koronie pół kozła. Mają pochodzić z Mogilewa w woj. sandomierskim, zruszczonego już w tych stronach skąd się przenieśli do Prus Wschodnich gdzie posiadali majątek Czerlin,

Skotau i in. Nieznanego imienia pułkownik wojsk pruskich um. w 1825 r. W herbarzu Ostrowskiego jest jeszcze uwaga, że Mogilewscy podobno dawniej Lubicza używali.

Lecz próby wiązania moich Andruk Mogilewskich (szczególnie uwzględnivszy ich rozpoznany status społeczny) z szlachtą i z okolicami Sandomierza i Prusami Wschodnimi byłyby – delikatnie mówiąc – karkołomne.

Przy odrobinie szczęścia bardziej pracowitym w sukurs mogą przyjść księgi sądowe. I mnie się to zdarzyło. W grodzkich księgach sądowych z Brańska znalazłem wspomniany wcześniej dokument Andruczyka „nobilisa”, który wcześniej prezentowałem. Żył wtedy w Brończanach Jan Andruczyk, najstarszy przodek tu opisywanych, hipotetycznie urodzony około 1630 roku. Zbieżności są zatem bardzo kuszące. Z braku przekonywujących dowodów uczciwiej jest jednak pozostać przy równie dobrych chłopskich korzeniach. Na dodatek ten ciekawy dokument nie wyjaśnia (a raczej komplikuje) kwestię jakie było właściwe i pierwsze nazwisko Andruk (Andruczyk) czy Mogilewski.

Równie tajemniczą sprawą jest skąd na juchnowieckie ziemie przybyli Andruk Mogilewscy? Najmniej prawdopodobne wydaje się, że przybyli w ramach mazowieckiej fali osadniczej, najdalej jej wysuniętej forpoczty. Raczej osiedli w ziemi Bielskiej w XVI wieku, w czasach królowej Bony, a pochodzili z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jeden z Andruków poddał się testowi genetycznemu. Okazało się, że jego haplogrupa to N1c czyli dominująca w krajach nadbałtyckich, od Litwy po Finlandię. Zatem hipoteza o kierunki spod Dolistowa staje się jeszcze bardziej prawdopodobna, ale nie można wykluczyć, że Andruk Mogilewscy są pochodzenia rusińskiego.

Jakiego wyznania byli pierwotni Mogilewscy? Andruczukowie? Znane zapisy metrykalne wskazują jednoznacznie – od połowy XVII wieku byli katolikami. Ale czy byli nimi wcześniej?

Od wschodu i południa gmina juchnowiecka graniczyła z parafiami prawosławnymi (a w wiekach XVII i XVIII także parafiami unickimi). Od roku 1613, w stosunkowo nieodległych Kożanach, istnieje parafia unicka, gdzie cerkiew ufundował katolik, cześnik podlaski Maciej Lewicki. Wzajemne przenikanie można odnotować w juchnowieckich księgach metrykalnych. Według profesora Józef Maroszka okres żywego rozwoju parafii unickich w XVII wieku został zahamowany najazdem kniazia Chowańskiego będącego przeciwnikiem Unii. Stał on na stanowisku – albo prawosławie albo katolicyzm. Przykładem tej jego strategii była, w 1662 roku, inkorporacja na katolicyzm bardzo nieodległej od Wólki wsi Szerenosy.

Reasumując – Andrukowie Mogilewscy najpewniej wywodzą się z terenu Wielkiego Księstwa Litewskiego, w parafii juchnowieckiej zamieszkali w początkach XVII wieku (może już w XVI).

Początkowo mieszkali w Brończanach (także Ciekunach). Później zamieszkali w innych wsiach parafii juchnowieckiej. Począwszy od połowy XVIII wieku w Wólce; tam osiadł Wawrzyniec z Dorotą, przodkowie opisywanej tu linii.

Wólka istniała niewątpliwie już w 1547 roku kiedy to stała się własnością Włoszków. Można jednak domniemywać, że powstała wcześniej. Najpewniej w wyniku przekazania osadnikom do wyrębu puszczy Błudowskiej, w zamian za zwolnienie z ciężarów danin i podatków na rzecz właściciela, stąd nazwa Wolia (wolnizna). Ziemiami tymi władali wówczas Gasztołdowie. Niemniej udokumentowane dzieje Woli (nazywanej później do czasów współczesnych Wólka) są ściśle związane z rodziną Włoszków, tj. dworzaninem królewskim Stanisławem synem Zacharyasza i jego potomkami. Andruk Mogilewscy zamieszkali w Wólce w czasach kiedy była ona bądź własnością Kamińskich (którzy krótko nią władali po Włoszkach) lub już za władania przez znaną rodzinę bankiersko - kupiecką Orsettych, którzy kupili dobra juchnowieckie: Juchnowiec i Wólkę.

Byli włościanami – „pochozy”, ale nie można wykluczyć, że mogli być bojarami putnymi.

Najbardziej prawdopodobne, że są pochodzenia rusińskiego. Na podstawie ksiąg metrykalnych (od połowy XVII wieku) zawsze katolicy. Mogli nimi już być przybywając tu z WKL, ale niewykluczone, że wcześniej prawosławni, a po drodze grekokatolicy.

I tyle tego skrótowo przedstawionego generalnego tła. Ze sfery prezentacji ogólnych uwarunkowań pora przejść do opisu historii rodziny.

Przodkowie

Najstarszym niewątpliwym, bo udokumentowanym metrykami, przodkiem był Wawrzyniec, który ożenił się w kościele zabłudowskim w 1744 roku (było to przed 25 października, co daje się z trudem wydedukować z łacińskich zapisów) z Dorotą Kalinkówną czyli Kalinowską i następnie osiadł w Wólce.

Lecz problemem – co wspominałem - jest jego wcześniejsze pochodzenie. Znalazłem (w hiptetycznych latach urodzin) dokument chrztu Wawrzyńca, z którego wynika, iż urodził się w sierpniu 1716 roku w Brończanach z Michała i Jadwigi Andruszków (wcześniej prezentowany). Rok urodzenia stanowi jednak pewien problem bowiem w dokumencie zgonu (1763 rok) zapisano, że miał 60 lat. Podobne przekłamania spotykałem w licznych innych aktach zgonów. Zwykle świadczący przy zgonie, bywało sąsiedzi, nie znali prawdziwego wieku i podawali datę „na oko”. Niemniej trzynaście lat różnicy to dużo, chyba zbyt dużo. Problem jednak, że na przestrzeni lat 1690 - 1716 w księgach metrykalnych nie ma zapisu urodzin innego Wawrzyńca Andruka (lub andrukopodobnego). Natomiast analiza późniejszych metryk parafii juchnowieckiej wskazuje, że żyły jednocześnie dwie pary Andruków, w których głową rodziny był Wawrzyniec. Pytanie, który z nich urodził się w 1716 roku oraz czy jest to „nasz” Wawrzyniec, który ożenił się z Dorotą?

Podstawy hipotezy istnienia innego Wawrzyńca, jako „założyciela” naszej linii, mogą być następujące:

1. był jakiś Wawrzyniec, nie wiadomo skąd, urodzony poza parafią juchnowiecką,

2.urodził się w juchnowieckiej parafii inny Wawrzyniec ale go w księgach nie zapisano; niestety niechlujstwo nie omijało ksiąg parafialnych.

W uzupełnieniu – problem rozwikłania zagadki komplikuje to, że w metrykach nie zawsze zapisywano „nazwisko”, choćby tak mało prezyzyjne jak wtedy. Bywało, że wpisywano przezwisko lub zawód. Min z Ciekunami związane są zapisy gdzie ich uczestników zapisywano kowal czy ślusarz, a po części były to zawody wędrowne (np. synowie zakładali kuźnie w innych wsiach). Jest prawdopodobne, że kowalami byli właśnie Andruczykowie. Zatem mogły to być Ciekuny. Drugi argument na rzecz Ciekun to owi Mogulczykowie o których było wcześniej. Wreszcie jeśli nasz Wawrzyniec był jakoś rodzinnie związany z Bartłomiejem, który w 1709 roku wzenił się w Wólkę, to należałoby postawić na ten kierunek. Ale tego nie wiadomo. Nie wiadomo bowiem czyim synem, tego kogoś z hipotetycznych Ciekunów, miałby być Wawrzyniec. Teoretycznie można próbować, na podstawie prezentowanych wcześniej informacji dotyczących Ciekun (czy innych wyspekulowanych koncepcji), tworzyć alternatywne wywody. Tylko po co? Nie ma przecież żadnego dowodu, na podstawie którego można zakwestionować, że założycielem naszej linii był właśnie Wawrzyniec, urodzony w 1716 roku w Brończanach.

Stąd niżej prezentuję wywód – ciągle zastrzegając, że tylko hipotetyczny - jego przodków.

Pokolenie pierwsze - Jan (ok. 1630 – po 1674) hipoteza

Niewiele o nim wiadomo, poza tym, że odnotowywany jest w taryfach pogłównego 1663 i 1674; był ojcem Marcina i mieszkał w Brończanach. Urodził się około 1630 rokiem, raczej przed, bo w 1663 roku (taryfa pogłównego) był już żonaty, miał syna (a zapisywano najmniej 12 latków). Zapis we wspomnianej taryfie *Jan Szóstka wdowiec, synów dwóch Jan Andruszko z żoną syn* może sugerować, że Jan mógł być tu jednym z pierwszych Andruków, który w Brończany wzenił się biorąc za żonę córkę (lub siostrę) Jana Szóstki. Lecz pewniej żył tu jakiś nieznanymi wcześniejszy przodek. Może dwóch kolejnych? Być może najstarszym był hipotetyczny Andrzej Mogilewski, którego potomków od jego imienia zaczęto nazywać Andruczukami? Lecz to tylko swobodna hipoteza. Data zgonu Jana jest także hipotezą.

Pokolenie drugie - Marcin (ok. 1650 – po 1681) hipoteza

Występuje w taryfie podatku pogłównego 1663 (patrz wyżej) oraz 1674 roku w Brończanach. Ten drugi zapis jest niezwykle informacyjny *Jan Ondruszko, Marcin Ondruszenia, żona Ondruszkowa, Jadwiga młoda Andruszczanka*. Czyli – ojciec Jan z żoną i syn Marcin z żoną Jadwigą. Marcin wziął ślub 8 listopada 1671 roku w Juchnowcu z Jadwigą Moszonzanką, pochodząca z Rumejk. Jako świadek na ślubie występuje Tomasz Skobluk z Brończan. Obocznościami tego nazwiska były dotąd typowe dla tej wsi rumejkowskie nazwiska Mucha i Muszyński

Z ksiąg metrykalnych Juchnowca wynika, że Marcin z Jadwigą mieli jeszcze synów: Andrzeja (ur. w 1677 r.) oraz Franciszka (ur. 1681 r.). Nieznana jest data jego zgonu.

Pokolenie trzecie - Michał (1672 – po 1716) hipoteza

Urodził się w Brończanach 26 października 1672 roku. Chrzestni: *Joannes Slusarczyk de Niewodnica i* (personalia chrzestnej nie do odczytania) *Juchnowska Domina*. Przodek hipotetyczny, a wskazuje na niego akt urodzin kolejnego przodka. Jak wspomiano w potencjalnym okresie czasu urodził się bowiem tylko jeden Wawrzyniec. W Brończanach właśnie, a jego rodzicami był Michał i Jadwiga. Ślubu Michała i Jadwigi w księgach Juchnowca brak, pewnie pochodziła z innej parafii. Musiało to być przed 1714 rokiem.

Pokolenie czwarte - Wawrzyniec (1716? –1763)

Od niego poczynając wywód jest niewątpliwy (prócz daty urodzin). Wawrzyniec ożenił się w kościele zabludowskim w 1744 roku (było to przed 25 października, co daje się z trudem wydedukować z łacińskich zapisów) z Dorotą Kalinkówną czyli Kalinowską lub Kaliszówną (mniej prawdopodobne, niemniej oba te nazwiska występowały wówczas w tej wsi) z Janowicz. Wawrzyniec występuje jako Laurentius Jędruczyk z Wólki parafii Juchnowieckiej. Świadcami byli Maciej Korol i Paweł Markowski. Tajemnicą pozostaje w jaki sposób Wawrzyniec był już wtedy mieszkańcem Wólki. Jak wspominałem mogło to być związane z wygaśnięciem władztwa Włoszków nad Wólką. W wyniku związków matrymonialnych do Wólki mieli prawa także potomkowie Lewickich.

Wawrzyniec z Dorotą początkowo pędzili życie wędrowne, co by sugerowało, że pełnił jakąś służbę albo był rzemieślnikiem. Min. w Klewinowie w 1747 roku urodziła im się córka Teresa. Urodzin syna Wojciecha nie znalazłem, mógł urodzić się gdzieś indziej, wcześniej, około 1746 albo około 1749. Po roku 1750 zamieszkali na stałe w Wólce i od tego momentu historia genealogiczna Andruk Mogilewskich staje się w pełni udokumentowana. W Wólce urodziły im się dzieci: Bartłomiej ur w 1751 roku, Maryanna (1754) Mateusz (1758) i Michał (1761).

Wkrótce Wawrzyniec zmarł. Dokument zgonu jest niemal kompletnie nieczytelny, z chronologii zapisów księgi wiadomo jednak, że było to w 1763 roku.

Pokolenie piąte – Wojciech syn Wawrzyńca (ok. 1749–1799)

Wojciech jest niewątpliwym przodkiem! I to mimo, że nie odnalazłem aktu jego chrztu. Pewnym jest, że był często zapisywany w księgach. Jako laboris czyli pracowity. Natomiast podstawowa tajemnica – jak właściwie się nazywał? pozostaje bez odpowiedzi. W dokumentach chrztów swoich dzieci Adalbert (łacińskie Wojciech) występuje jako Andruk, jako Mogilewski, ale także Andruczuk. Zmarł jako Andruk, w wieku (jak zapisano) 50 lat.

Nie ma także dokumentu jego ślubu z Agatą (Eljaszuk?), hipotetyczna data to lata 1774 lub 1775. Nie odbył się ten ślub (chyba, że pisarz zwyczajnie go nie wpisał, co raczej mało prawdopodobne) w parafii juchnowieckiej, suraskiej, turośniańskiej ani zabludowskiej. Teoretycznie najbardziej prawdopodobne wydają się być jeszcze strabelska, niewodnicka (z której dokumentów brak), unicka w Kożanach (tamtejszy ówczesny proboszcz słynął z pijaństwa) albo prawosławna (Ryboły?).

Nie znalazłem też dokumentu urodzin Agaty. Mam tylko kilka hipotez. Wedle jednej z nich urodziła się w Złotnikach, była córką Eljasza Oniśki (Oniśkiewicza). W takim przypadku jej matką mogła być Elżbieta Eljaszowa czyli małżonka Eljasza, bo taki zapis jej zgonu znalazłem.

Po latach poszukiwań znalazłem akt zgonu Agaty. Zmarła w 1830 roku, żyła jak na tamte czasy długo bo 80 lat. Potwierdził on, że pochodziła z Oniśków (pisanych przemienne jako Eljaszuki) a ojcem był Kazimierz.

Natomiast oboje niezbiecie udowadniają swoje istnienie urodzinami dzieci. Wojciech z Agatą mieli liczne potomstwo. Zapisywane, co ciekawe, różnie

Jakób Andruk ur. 23 lipca 1776 r.,

Anna Mogilewska ur. 2 lipca 1777 r.,

Elżbieta Andruk ur. 2 lipca 1780 r.,

Szymon Andruk, ur. 10 października 1783 r.,

Jan Mogilewski ur. 29 listopada 1786 r.,

Maryanna Mogilewska ur. 27 lutego 1790 r.,

Katarzyna Andruk ur. 2 października 1791 r.,

Maciej Andruk ur. 8 stycznia 1795 r.,

Teresa Andruczuk ur. 17 lipca 1796 r.,

Marcella Andruk ur. 11 lutego 1798 r.

Ta prezentacja dat chrztów znakomicie ilustruje problem przemienności nazwiska. Dodam, że Wojciech w księgach także, jako chrzestny, występował pod dwoma nazwiskami – albo Andruk albo Mogilewski.

Wojciech zmarł 13 sierpnia 1799 roku, a w dokumencie zgonu zapisano, że miał 50 lat; to ostatnie w świetle ówczesnej „skrupulatności” nie musi być wcale prawdą.

Pokolenie szóste - Szymon syn Wojciecha (1783–1836)

Szymon bardzo długo był tylko hipotetycznym pra...pradziadem. Powodem była bariera dostępu do ksiąg metrykalnych sprzed roku 1808. W czasach kiedy zaczynałem kwerendę leżały niedostępne na plebanii w Juchnowcu. Wreszcie trafiły do Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku.

Wcześniej, wraz z bratem, wytropiliśmy go w dokumentach XIX wiecznych. Nie bez trudności. W księgach (a ściślej na mikrofilmach, bo oryginalne księgi są w Wilnie) odkryliśmy szereg zapisów, w których występuje Szymon Andruk.

Chrzty:

Nicola Andruk, syn Simonisa Andruka i Maryanny Zaleskiej 8 maja 1810 r.

Katherinum, córka Simonisa (zapisano Mogilewskiego) i Maryanny Zaleskiej 11 (nieczyt.) 1814 r.

Józef Andruk, syn Szymona i Maryanny Zaleskiej 14 marca 1824 r.

Zgony:

Maryanna Andruk, córka Szymona, zmarła 11 lipca 1809 r.

Katarzyna Mogilewska, córka Szymona i Maryanny Zaleskiej 7 sierpnia 1820r.

Wszystkie zapisy, jako małżonkę Szymona, wymieniają Maryannę.

Także analiza tekstu juchnowieckiej księgi nauk przedmałżeńskich z 1834 r. skłania do wniosku, że żoną Szymona, a matką Mikołaja, była właśnie Marynna z Zaleskich. Tymczasem z aktu ślubu jego syna Mikołaja z Agata Biryłanka małżonką Szymona miałyby być... Agata z Eljaszuków. Tak wynika z dokumentu. Tymczasem ani razu (poza zapisem w metryce wspomnianego ślubu) Szymon nie występuje w parze z Agatą Eljaszuk?!

W natłoku tyłu odmiennych metrykalnych informacji upieranie się, że zapis w dokumencie ślubu Mikołaja i Agaty jest prawdziwy nie ma sensu. Nawet wtedy, przed laty, jeszcze bez wiedzy i doświadczenia uznałem, że pisarz w dokumencie ślubu Mikołaja, zamiast imienia matki Maryanna wpisał... imię babki Agaty. Nie był to zresztą pierwszy przypadek w moich poszukiwaniach, kiedy to błędy w zapisach metrykalnych niemal nie niweczyły dzieła.

Niewątpliwą żoną Szymona była zatem Maryanna z Zaleskich, urodzona najprawdopodobniej w Lewickich, a jej ojciec miał na imię Jan. Potwierdza to akt jej zgonu. Zmarła 23 lutego 1850r. pozostawiwszy trzech synów: Mikołaja, Michała i Józefa.

Szymon został ochrzczony pod nazwiskiem Andruk, ale już jego młodszy brat Jan jako Mogilewski (większość jego dzieci też zapisywano pod tym nazwiskiem). W przypadku Szymona, poza jednym wyjątkiem, jego dzieci były chrzczone pod nazwiskiem Andruk.

Poza Mikołajem Szymon i Maryanna mieli następujące potomstwo:

Anna Andruk ur. 3 stycznia 1807 r., zgon 26 września 1807 r.,

Maryanna Andruk ur. 31 lipca 1808 r., zgon 7 listopada 1809 r.,

Katarzyna Mogilewska ur. 1814, r. zgon 8 lipca 1820 r.,

Michał Andruk ur 1819 r., był bezżenny, żył jeszcze w 1886 roku. Niewykluczone, że służył w wojsku bądź przebywał długie lat poza Wólką. Bowiem po ukończeniu dzieciństwa znika z parafialnych spisów. Pojawia się od 1873 roku. Zapisywany jest jako stryj, mieszkał wspólnie z rodzinami Andrzeja i Piotra.

Józef Andruk ur. 14 marca 1824 r., ten żył do 27 października 1900 roku w Wólce,

Wojciech Andruk ur. 6 marca 1827 r., zgon 4 wrzesień 1834 r..

Długo szukałem aktu zgonu Szymona. Bez skutku – na mikrofilmach w niektórych latach widać było jedynie liczne zbutwienia. Dopiero wizyta w Wilnie i kwerenda ksiąg dziekańskich (dekanatu białostockiego) pozwoliła ustalić datę zgonu. Szymon urodzony jako Andruk zmarł 9 października 1836 roku jako Mogilewski.

Pokolenie szóste - Jan brat Szymona (1786 – po 1840) boczna linia

Niewątpliwy syn Wojciecha Andruka (Andruczuka, Mogilewskiego) i Agaty. Rodzony brat Szymona Andruka ale zapisany jako Mogilewski. Urodził się 28 listopada 1786 roku.

Kwerenda metrykaliów parafii juchnowieckiej okresu pierwszej połowy XIX wieku jest dosyć trudna. o czym pisałem wyżej. Z tego powodu nie przeprowadziłem gruntownej kwerendy wszystkich linii Andruków, ograniczając to jedynie do swoich „liniowych” przodków. Dlatego też nie jestem pewien czy spisałem wszystkich i wszystko co dotyczy potomków Jana. Oparłem się głównie na spisach parafialnych

Z Janem mieszkała babka Agata (z Eljaszuków), która tam zmarła w 1830 roku. Razem z nimi mieszkała także siostra Anna wraz z mężem Mikołajem Zaleskim. Janowi nie powodziło się najgorzej bowiem wedle spisu z 1830 roku miał służbę Stanisława.

Był dwukrotnie żonaty najpierw z Franciszką Skorulską (zmarła 10 listopada 1813 r) z którą miał dwóch synów:

Adam ur 26 grudnia 1812 r., zmarł 11 listopada 1813 r. (urodził się jako Andruczuk, zmarł jako Mogilewski).

Mikołaj Andruczuk ur. 8 listopada 1813 r. (jego dalszy los nieznan, nie ma śladu ewentualnego potomstwa).

Jan poślubił następnie Franciszkę Dzieniszewską zapisywaną także jako Frączuk. Miał z nią następujące dzieci:

Mateusz (Maciej?) Mogilewski ur. 19 listopada 1816 r.,

Jan Mogilewski ur. 21 maja 1821 r..

I oni dziedziczyli.

Sporą pomocą w poszukiwaniach są spisy parafian. Jeden z najstarszych pochodzi z 1840 roku. Spis wymienia następujących członków rodziny: *Maciej Andruk (24), Jana Andruk umarł (50), Maciej Andruk (20), Jakub (13), c. Maryanna (9), Marcella (6), s. Jan 19, Katarzyna żona (20), Marcin (1), Anna żona (60).*

Kto był kto? – dosyć skomplikowana szarada. Skąd dwóch Maciejów w niemal jednakowym wieku. Najpewniej odnaleziony przez mnie w księgach Mateusz naprawdę na imię miał **Maciej**

Maciej syn Jana

Był żonaty (ślub 1843 r.) z Maryanną Muszanką (Muszyńską) z Rumejk. Zmarł po 1878 roku. Spis z 1878 roku wymienia *19. Maciej Andruk (60), ż. Maryanna (55), s. Józef (25), s. Piotr (30), żona jego Maryanna (28), s. Wincenty (5), s. Antoni (1), Jan Andruk żołnierz (31)*; tajemniczy jest ten Jan żołnierz – pojawia się znikąd, tak jak by urodził i mieszkał poza Wólką. W spisie z 1886 roku zapisany jest jako Jan po Janie.

Po Macieju dziedziczyli Piotr i Józef.

Piotr w 1868 roku ożenił się z Maryanną Skorulską z Koplana. Ślub był w Niewodnicy Koryckich. Co ciekawe - w księgach zapowiedzi **Piotr zapisany jest jako Mogilewski**. Jest to bodaj ostatni zapis tej wersji nazwiska w księgach metrykalnych Juchnowca. Zmarł w 1913 roku, a Maryanna w 1915 roku. Po nim dziedziczył ur ok 1872 roku Wincenty, który ożenił się w 1903 roku z Józefą z Kierculów, w 1904 roku urodził się Józef który w 1931 roku ożenił się z Jadwigą Więclaw.

Józef około 1880 roku ożenił się z Konstancją Skorulską. Prawdopodobnie nie mieli syna, to wynikałoby z aktu zgonu wdowy Konstancji w 1917 roku gdzie zapisano, że zmarła z biedy pozostawiając same córki. Kiedy i w jakich okolicznościach zmarł Józef? - nie ustaliłem.

Uzupełniając informację przytaczam treść zapisu ze spisu 1886 roku: *2. Maciej po Janie Andruk (73), syn Piotr (38), żona jego Maryanna Skorulska (38). synowie: Wincenty (13), Józef (5), córka Serafina (3), 2 gi syn Józef (33), żona Konstancya ze Skorulskich (25), córki: Marcyanna (4), Kazimiera (1); w 1884 byli zapisani ponadto: Jan po Janie Andruk żołnierz (31), sierota Bronisława Kędysiowa (14)*

Spis z roku 1878 informuje, że w Wólce mieszkali następujący potomkowie Jana: *Maciej Andruk (60), ż. Maryanna (55), s. Józef (25), s. Piotr (30), żona jego Maryanna (28), s. Wincenty (5), s. Antoni (1), Jan Andruk żołnierz (31)* oraz pod innym adresem: *Marcin Andruk (33), ż. Maryanna z Ogrodników (27), c. Maryanna (6?), Jan Andruk żołnierz (37).*

Jan syn Jana.

Wedle spisu z 1840 roku 19 letni Jan był już żonaty z Katarzyną (Szekalską); mieli syna Marcina. Natomiast w spisie z 1849 roku występuje jedynie Marcin, zapisany jako bratanek Macieja co świadczyłoby, że jego rodzice zmarli. Marcin po 1862 roku ożenił się z Maryanną z Ogrodników. Wedle spisu z 1886 roku żadne z ich dzieci nie pozostało przy życiu. Potwierdza to akt jego zgonu z 1910 roku. Razem z nimi mieszkał brat Jan Andruk żołnierz. „Objawił się” w 1878 roku, miał mieć 37 lat. Prawdopodobnie wrócił po odbyciu 15 letniej służby. Ożenił się po 1880 roku z Maryanną z Więclawów. Mieli syna Józefa (spis 1886).

Nie ma pewności co do późniejszej identyfikacji Józefa syna Jana. Józefów , podobnie jak Janów, było w nadmiarze. Ale najprawdopodobniej to właśnie ten Józef ożenił się z Anną Chomicką, w 1908 roku urodził im się syn także Józef, a ten z kolei ożenił się z Józefą ze Stankiewiczów;

Pokolenie siódme - Mikołaj syn Szymona (1810–1853)

Mikołaj to w niewątpliwy sposób udokumentowany prapraprzodek. Urodził się 10 maja 1810 roku.

Ślub Mikołaja Andruczuka, lat 23, z Agatą Bierulanką lat 18, oboje ze wsi Wola Juchnowiecka, odbył się 21 października 1834 roku . Zapisano, że był synem Szymona Andruczuka i Agaty z Eljaszków (błędnie jak z trudem to ustaliłem – i opisywałem wcześniej – bo była to Maryanna z Zaleskich – przyp. jj), Agata zaś córką Jakuba i Teresy z Konopków.

Pełne potwierdzenie, że matką Mikołaja była Maryanna Zaleska znalazłem w dokumencie jego powtórnego ślubu, z Anną z Silwonów. Odbył się 24 października 1848 r., w Zabłudowiu, bo Anna pochodziła z Nowosad. Uprzedzając chronologię – z tego małżeństwa urodziło się dwoje dzieci: Marcin (w

1849r.) i i Marcella (1851r.). Syn zaraz zmarł a Marcella żyła jeszcze w 1861 roku co wynika ze spisu. Prawdopodobnie Anna wyszła w 1859 roku za wdowca Jana Jaroszewicza z Solnik. W kolejnych spisach nie występują.

Wróćmy do ślubu z Agatą – w tym miejscu warto przekazać kilka informacji o Bieryłach. Prapra... babka Agata wywodziła się rodziny o podobnej powikłanej historii z nazwiskiem co Andrukowie. W dokumencie chrztu Agata była zapisana jako Urbanowicz. Ojcem Agaty był Jakub syn Wojciecha. Jego żoną była Teresa z Konopków. Nie byłoby niczego dziwnego gdyby nie to, że ta sama para występuje w licznych innych zapisach ale w większości z nich Jakub ma nazwisko Bieryło.

Z aktu zgonu Agaty wynika, że zmarła przy połogu, rodząc syna Kazimierza, który przeżył i żył jeszcze 4 lata. Została opatrzona Sakramentami. Pogrzeb odbył się 24 lutego 1848 r.

Mikołaj z Agatą mieli następujące potomstwo:

Andrzej ur. 3 grudnia 1835, r. Rodzicami chrzestnymi byli: Maciej Bieryło i Katarzyna Wierzbicka. (opis linii po nim w dalszej części tekstu)

Kolejne były bliźniaki

Wojciech ur. 12 kwietnia 1837 r., Rodzicami chrzestnymi byli Wielmożny Apolinary Rajuniec i WP Teresa Kasperowicz, zm. 20 lipca 1837 r.,

Maryanna ur. 12 kwietnia 1837 r., Rodzicami chrzestnymi byli Wielmożny Jan (nazwiska nie umiem odczytać) i WP Maryanna Topolanka. zm. 20 lipca 1837 r.,

Bliźniaki urodziły się razem i razem, tego samego dnia, zmarły z - jak zapisano - z suchot

Piotr 29 czerwca 1838 r., (opis linii po nim w dalszej części tekstu), chrzestni Maciej Andruk i Elzbieta Krysiuk

Tadeusz ur. 19 sierpnia 1840 r., zm 24 listopada 1902 r. W akcie chrztu zapisany jako Mogilewski! Chrzestni Tadeusz Bielawski i Katarzyna Wierzbicka

Bardzo tajemniczy przodek. Pamięć rodzinna go nie wspomina. Przeszukując archiwa dotarłem jednak do zapisów komisji konskrypcyjnej (poborowej) powiatu białostockiego z roku 1865. Pod pozycją 54 znajduje się zapis: Tadeusz Nikołajewicz Andruk. Miejscowość, z której pochodził poborowy to Wólka, a wiek 24 lata, co by się zgadzało z datą urodzin mojego Tadeusza. Dopiero przegląd spisów parafialnych w pełni potwierdził hipotezę. Tadeusz miał 24 lata, stąd należał do tzw. drugiej grupy poborowych (mężczyźni w wieku 23 – 30 lat). Pierwsza to mężczyźni w wieku 20-22 lat, którzy byli losowani w pierwszej kolejności. Po przeprowadzeniu losowania pierwszej – jeśli brakło rekrutów do wyznaczonego kontyngentu (a z reguły brakło) – losowano z drugiej. Losowany mógł się wykupić, co kosztowało 400 rubli. Tadeusz został wylosowany i w listopadzie 1865 roku poszedł na 15 lat w „sółdaty”.

Z zapisów komisji konskrypcyjnej wynika, że był ciemnym blondynem (rusyj), miał oczy niebieskie (sinije), miał wzrostu 2 arszyny (jednostka miary wahająca się od 71 do 81 cm) i 6 i 1/8 wershka (4,45 cm),

zatem sporo więcej niż 156 cm, która to granica eliminowała z carskiej służby. Był rzymskim katolikiem i... umiał pisać.

Bardzo długo sądziłem, że przepadł gdzieś w wojsku, w bezmiarze Rosji, ale w wyniku wnikliwej kwerendy natrafiłem na dokument jego ślubu. 55 letni już Tadeusz zawarł 15 czerwca 1897 roku w Juchnowcu związek małżeński z 53 letnią wdową Anną Zdanowicz. Zmarł 30 października 1902 r. Anna Zdanowicz (córka Piotra) zmarła 28 marca 1906 roku w Niewodnicy Nargilewskiej.

Kolejne dzieci Mikołaja i Agaty to:

Jan ur 9 listopada 1842 r., (opis linii po nim w dalszej części tekstu), chrzestni Marcin Bieryło i Agata Andruk

Ponownie urodziły się bliźnięta

Michał ur. 7 października 1844 r., , chrzestni Wawrzyniec Janowicz i Anna Krysiuk, zapewne zmarł zaraz po urodzeniu, nie znalazłem dokumentu zgonu.

Katarzyna 7 października 1844 r.,, chrzestni Maciej Bieryło i Katarzyna Bieryło, zapewne zmarła zaraz po urodzeniu, nie znalazłem dokumentu zgonu.

Paweł ur. 1 czerwca 1846 r., zmarł 16 września 1863 r. chrzestnymi byli JP Antoni Makowski i Urodzona Konstancja Kasperowiczówna, zmarł 16 września 1863 roku

Kazimierz ur 22 lutego 1848r., Chrzestni Wielmożny Aleksander Rogowski sztabs lekarz i Urodzona Teresa Kasperowicz, zm. 24 kwietnia 1852 r. Po jego urodzinach zmarła matka Agata.

Mikołaj zmarł 21 maja 1853 roku.

Pokolenie siódme - Józef brat Mikołaja (1824–1900) boczna linia

Nie badałem szczegółowo losów także tej linii stąd ograniczę się jedynie do suchej genealogii.

Józef urodziny 14 marca 1824 r. żył do 27 października 1900 roku w Wólce. Przed 1858 rokiem ożenił się z Marcellą Mońkowską. Marcella zmarła w 1916 roku, zapisano jej 87 lat.

Mieli następujące dzieci:

Jan ur 1858 r. zm. po 1886 roku, służył w wojsku,

Franciszek ur 1859r., zm. po 1900 r.,

Maryanna ur. 1860 r., zm. po 1900 r.,

Katarzyna ur. 6 lutego 1864 r., zm. przed 1884 r.,

Anna ur 1868 r., zm. po 1886 r.,

Józefa ur 1870r., zm. po 1886 r.,

Wincenty ur 1872 r., zm. po 1900 r.,

Weronika ur 1873 zm. po 1900 r.

Spis parafian z 1878 roku wymienia: *Józef Andruk (55), ż. Marcella z Mońkowskich (45), s. Jan żołnierz (22), Franciszek (19), s. Wincenty (6), c. Maryanna (18), c. Katarzyna (14), c. Anna (12), c. Józefa (8), c. Weronika (4).*

Natomiast spis z 1886 roku informuje, że żyli wtedy: 7. *Józef po Szymonie Andruk (61), żona Marcella z Mońkowskich (53), synowie: Jan żołnierz (30), Franciszek (26), Wincenty (14), córki: Maryanna (30), Anna (20), Józefa (16), Weronika (12).*

W akcie zgonu Józefa, z 1900 roku zapisano, że pozostawił synów Jana, Franciszka, Wincentego, Maryannę i Weronikę. Nie ustalałem jakie były losy pozostałych dzieci poza Franciszkiem. Franciszek najpierw ożenił się, po 1900 roku, z Anną NN (z tego małżeństw urodzili się Józef i Maryanna – wymienia ich akt zgonu Franciszka; ich losy nieznane), ta wkrótce zmarła i ożenił się jako wdowiec w 1908 roku z Marianną z Moniuszków (albo Matoszków) W 1909 r. urodził się im Wacław (była jeszcze córka Felicja), ten ożenił się z Reginą z Więclawów.

Pokolenie ósme - Piotr syn Mikołaja (1842-1892)

Nie był najstarszym synem Mikołaja ale, że z mojej linii to wywód ten prezentuję po znajomości jako pierwszy. Przed moją genealogiczną „inicjacją” najstarszy, znany z rodzinnych opowieści punkt odniesienia wiedzy o przeszłości i tradycji linii po kądzieli. Dopiero w wyniku wizyty w Wilnie udało mi się ustalić datę jego urodzin. Urodził się na Piotra i Pawła (29 czerwca) 1838 roku.

23 listopada 1871 roku ożenił się z urodzoną 18 grudnia 1851 roku Magdaleną z Rogowskich, z Hermanówki, córką Michała i Katarzyny z Waluków.

Według rodzinnej legendy Rogowscy mają wywodzić się z herbowej szlachty. Przywędrowali do Hermanówki rzekomo spod Siemiatycz. Czy tak było ? - nie wiadomo. Natomiast na pewno mieszkali w parafii zabłudowskiej od początków XVIII wieku. Jakoś brakło mi czasu na zrobienie ich genealogicznego wyvodu, niemniej podobno dziadek Magdaleny Wojciech z końcem XVIII wieku osiadł w nieodległych od Hermanówki Solnikach. Ojciec Magdaleny Michał był ponoć zarządcą majątku w Hermanówce, ale na to nie znalazłem żadnego dowodu.

Z liczego rodzeństwa Magdaleny i jej starszej siostry Maryanny warto wymienić ich brata Michała. Według opowiadań Cioci Heleny był człowiekiem bardzo światłym. Nazywano go adwokatem bowiem pisał okolicznej ludności podania do władz. To u niego po śmierci rodziców Piotra i Magdaleny Andruków wychowywał się ich najmłodszy syn Zygmunt. Michał wziął ślub około 1880 roku z Ludwiką (Albiną?) z Krasowskich. Miał m. in. córkę Apolonię, urodzoną w 1882 rok oraz Maryannę (1892), synów Karola (1884), Wacława (1889), Kazimierza (1903).

Piotr i Magdalena mieli następujące potomstwo:

Teofila ur. 21 września 1872 roku, wyszła za mąż za Jana Wojszko z Simunów,

Wincenty ur. 4 lipca 1874 r. Założyciel sobieńsko-otwockiej linii Andruków.(opis linii po nim w dalszej części tekstu),

Tadeusz ur. 14 marca 1876 r. (opis linii po nim w dalszej części tekstu),

Konstancja ur. 19 lutego 1878 roku, wyszła za mąż za Eustachego Karpowicza z Kurian,

Feliks ur. 15 kwietnia 1880 r., zmarł 19 listopada 1880 r.,

Wiktor ur. 18 sierpnia 1881r., zmarł zaraz po urodzeniu, podobnie jak urodzony 27 czerwca 1889 roku **Izydor**,

Władysław ur. 27 czerwca 1883 r (opis linii po nim w dalszej części tekstu),

Faustyn ur. 18 lutego 1886 r, zm.1960 r. Był zatwardziałym starym kawalerem i jak mawiano „wołocęgą” – włóczykijem. Przesłużył kilka lat w carskiej armii. Przeżył tam rewolucję; opowiadał, że widział Lenina. Przemierzył bezmiary Rosji. To mu pozostało kiedy wrócił do Polski. Z tobołkami odwiedzał i koczował u kolejnych członków rodziny. U nas na Małej bywał częstym gościem. Byłem niestety za mały, aby przyswoić wiedzę o carskim imperium, którą Faustyn niewątpliwie posiadał w stopniu doskonałym. O zwykłych Rosjanach zawsze mówił, że to dobrzy ludzie wśród których człowiek nie zginie. W trakcie akcji scalania gruntów Wólki (okres międzywojenny) występuje jako spadkobierca Piotra z tytułem własności do 2 dziesięcin 967 sążni.

Zygmunt ur 13 marca 1891r. (opis linii po nim w dalszej części tekstu).

Piotr zmarł 12 stycznia 1892 r. na cukrzycę, co nie wynika z aktu zgonu lecz rodzinnego przekazu.

10 lat później (15 października 1902r.) zmarła Magdalena o której przez wiele lat po jej śmierci mówiono, że była aniołem dobroci, zdążyła synom wpoić miłość do Boga i Ojczyzny.

Potomkowie Piotra

Pokolenie dziewiąte - Tadeusz syn Piotra (1876–1962)

Dziadek Tadeusz (urodzony 14 marca 1876 r.),

Jak opowiadała moja matka, całe życie dokupywał morgi. Wzięty do carskiego wojska (a był już ożeniony z Bronisławą) u samej carycy Aleksandry Fiodorownej wyprosił zwolnienie (wspominał – z nawet dla mnie dzieciaka widocznym przejęciem, że caryca ucałowała go w czoło).

Dziadek był przed wojną sołtysiem (z pewnością, bo potwierdzają to dokumenty scaleniowe) w latach 1930–1934. Był zdecydowanym przeciwnikiem scalania. Potem, podobno także w latach okupacji sowiecko – niemieckiej. Sympatyzował rzaekomo z Witosem. Ponoć sprowadził go na wiec do Juchnowca, ale na to nie znalazłem potwierdzenia.

Wojska radzieckie (w latach 40., nie odpytałem niestety w swoim czasie czy za pierwszego czy drugiego sowieta?) zarekwirowały dziadkowi wszystkie konie. Dziadek nie popuścił. Poszedł za nimi piechotą. Jak to zrobił, nie wiadomo, ale konie do Wólki z powrotem przyprowadził.

Po wojnie wraz ze swoimi synami (pozostałymi z nim na gospodarce) Antonim i Wacławem uchodzili za „kułaków”. Dziadek był niezwykle pracowity i oszczędny. Pomarańcze, kupowane nam na Boże Narodzenie, nazywał rozpustą. Dla dziadka najważniejsza była praca i pomnażanie gospodarstwa.

Był głównym spadkobiercą ojca Piotra. Wedle aktu nadziałowego z 1864 r. „*pod numerem 177*” (do którego nie dotarłem, opieram się na informacji z dokumentów scaleniowych Wólki) przypadło nań 8 dziesięcin 1701 sążni. Ponadto z parcelacji majątku Juchnowszczyzna 6 morgów.

Nie kuszę się jednak na spisanie historii majątkowej moich Andruków, choć dotarłem do (jeśli nie wszystkich, to wielu) aktów notarialnych. Akurat mnie bardziej jednak interesują społeczno obyczajowe uwarunkowania niż wymiar materialny transakcji dla mnie zwyczajnie abstrakcyjny. Skwituję tak – moi Andrukowie posiadali w końcu lat 30 - tych XX wieku około 20 ha ziemi, co czyniło ich jednymi z najzamożniejszych gospodarzy w Wólce. Że tak było – w tym olbrzymia zasługa dziadka. Utracuszem na pewno nie był. Źle czy dobrze ale żadnego z jego tych genów nie odziedziczyłem.

Dziadek umarł pięknie. W wieku 86 lat, w 1962 roku na Piotra i Pawła, w skwar czerwcowy, poszedł piechotą prawie trzy kilometry do kościoła w Juchnowcu, wypowiadał, przyjął Komunię, wrócił, położył do łóżka, powiedział, że będzie umierać.... i tak się stało.

Małżonką Tadeusza była Bronisława z Rynkiewiczów. Urodziła się 20 czerwca 1882 roku w Juchnowcu Kościelnym, ślub wzięli 20 listopada 1903 roku. Zmarła 25 marca 1953 r. Ojcem był Jan a matką Maryanna z Krysiuków. Babcie pamiętam jak przez mgłę; bardziej obrazami, choćby takimi, jak idąc z nią razem przez naszą ulicę Małą znalazłem... dwa złote. Często nas w Białymstoku odwiedzała. Z wólczańskimi, związanymi z nią, wspomnieniami nic mi się nie kojarzy.

Babcia Bronisława odegrała istotną rolę dla mojej przyszłości. Urodziłem się z jakimś wodogłowiem albo czymś w tym rodzaju. To babcia zdecydowała o modłach za moje ozdrowienie przed niewodnickim obrazem Św. Antoniego Padewskiego. Pomogło.

Przywołując ją warto przekazać trochę informacji o Rynkiewiczach. Nie wiadomo z jakich stron przybyli, Pierwszym z zapisanych w juchnowieckich księgach metrykalnych był Marcin pisano go Rękievicz (Renkiewicz). W 1722 roku ożenił się z Krystyną Sawicką. Min urodził się im (w 1728 roku) Antoni, który w roku 1749 Antoni poślubił Konstancję z Kozubów i odtąd Rynkiewiczowie na stałe osiadają na Podkościelu czyli Juchnowcu Kościelnym. Mniej więcej w latach 1764 – 1765 Konstancja umiera a Antoni w 1766 roku poślubia Maryannę z Roszków.

Kolejnym przodkiem był Jan ur w 1753 roku. Ożenił się on z Teresą Matelanką. Z tego związku wywodzi się urodzony 6 stycznia 1788 roku Paweł. Z jego związku małżeńskiego z Julianną z Ostaszewskich (pisaną także Smolejowa) urodził się 19 czerwca 1820 roku Jan. Jan Rynkiewicz ożenił się z Maryanną Mońkowska (pisani byli także jako Smolejowie), najpewniej z Klewinowa albo Złotnik i z tego związku w 1847 roku urodził się ojciec babki Bronisławy, także Jan, mój pradziadek – ojciec mojej babci Bronisławy.

Dzieci Tadeusza - dziesiąte pokolenie

Tadeusz i Bronisława mieli czterech synów i córkę. Przed wojną żniwa u „Tadewków” (to od Tadeusza) śmigały, kiedy w dwie fury zwozili zboże.

Antoni syn Tadeusza (1904 –1992)

Urodził się 16 sierpnia 1904 r., zmarł 13 lutego 1992 r.

Wujek Antek był najstarszy z dzieci Tadeusza i Bronisławy, odziedziczył gospodarstwo i dalej zawzięcie je rozwijał. Podatki, obowiązkowe dostawy, szarwarki nie zmogły chłopskiego przywiązania do ziemi. Chciał ze mnie zrobić rolnika. Na wsi spędzałem całe wakacje, powożąc kosiarką, pasąc krowy (stąd wiem co to czekać z utęsknieniem na zachód słońca i jak smakuje wieczorna zacierka), pomagając w innych pracach polowych.

Wujek kochał konie. W wojsku, prawdopodobnie w 77 pp w Lidzie, służył przy koniach. Jego własne były zawsze wypasione i błyszczące czystością. Nawet w późnej starości trzymał co najmniej dwa. Miały bajeczny żywot, w polu pracowały bowiem już traktor i inne maszyny. Konie – ku zgorszeniu młodszej części rodziny – służyły bardziej do parady i podwożeniu do kościoła.

Wujek Antek był człowiekiem niezwykle rzetelnym i sprawiedliwym. W różnych rodzinnych sporach był tym, który zawsze rozstrzygał i jego autorytet był bezdyskusyjny.

Wujek Antek był pierwszym w moim życiu pracodawcą. W czasie wakacji, w sobotę dawał mi za moją „pracę” kilka złotych. W niedzielę mogłem za nie „samodzielnie” kupić lody, maczki albo jakąś zabawkę, choćby „jojo” na gumce.

Żoną Antoniego była Maria z Krysiuków. Urodzona 17 stycznia 1908 r. zmarła 25 kwietnia 2000 r. Moja ciotka, a raczej wujenka bo właśnie tego określenia u nas używano. Jej ojcem był Józef Krysiuk urodzony około 1880 roku, a matką Anna Litwiejko pochodząca z Brończan. Miała trzech braci mieszkających w Wólce: Józefa, Władysława i Stanisława. W mojej pamięci pozostaje jako synonim pracy, kobieta, która stale coś robi. W polu i domu. Nawet po osiemdziesiątce szła w pole do pielienia.

Urodziło im się czworo dzieci: Teresa, Jerzy (ur. 3 stycznia 1936 r., zmarł 5 maja 1940 r.), Barbara i Maria.

Wacław syn Tadeusza (1907–1998)

Urodzony 21 lipca 1907r. i zmarły 2 lipca 1998r. Był częściowym inwalidą (jedną nie w pełni władną nogą), starym kawalerem, stolarzem, kołodziejem, bednarzem, pszczelarzem (chciał mnie nawet do tej pasji zachęcić, jednak łącznie po gołych rękach pszczoły uznałem za wątpliwą przyjemność), sadownikiem (w sadku rosło kilkadziesiąt jabłoni – kosztele, malinówki, glogerówki, renety, oliwki itp. stare odmiany, trochę śliw i grusz), grajkiem na weselach (harmonia na pedały i „skrzyпки”, które były ponoć bardzo cenne) oraz... politykiem.

Wujek życie przesiedział przy odbiorniku radiowym słuchając Londynu, Madrytu i Wolnej Europy. Z przedwojennych polityków szczególnie sentyment miał do Sikorskiego, za którego (a z późniejszych również Wałęsę) wujek poszedłby w ogień. Czasem nam się z wujkiem poglądy zgadzały, czasem nie. Przy rodzinnych spotkaniach spierałem się z nim zawzięcie. Wujek w czasie wojny nie oddał Niemcom radia na kryształki. Nasłuch Londynu służył min. miejscowej organizacji Armii Krajowej. W wyniku donosu, za jego

posiadanie, Waclaw trafił do niemieckiego aresztu. Groził za to obóz koncentracyjny, a nawet wyrok śmierci. Zanim sprawa trafiła na gestapo szczęśliwie udało się żandarmów przekupić dużą łapówką.

Edward syn Tadeusza (1911–1994)

Urodził się 3 lutego 1911 r., zm. 12 grudnia 1994 r.

Wujek Edek strażakiem był od zawsze czyli od lat trzydziestych. Najpierw pracował jako kierowca (co na tamte czasy było rzadką specjalnością) samochodu strażackiego. Prawo jazdy zdobył służąc w wojsku. Niestety w trakcie wyjazdu do pożaru potrafił przechodnia. Zmienił stanowisko pracy przenosząc się na „telefonistę” centrali telefonicznej.

Najbardziej imponował mi tym, że przed wojną był dobrym sportowcem. Startował z dużym powodzeniem w strażackim klubie BOSO we wszystkich możliwych konkurencjach. Biegał na długie dystanse z takimi przedwojennymi mistrzami jak Półtorak czy Julian Strzałkowski, ale także w sprintach. Do niego dotąd należy rekord rodziny w biegu na 100 metrów (11,3 sekundy). Biegał ode mnie szybciej, choć trenowałem trochę lekkoatletykę. Już na starość wujek Edek stał się „lekomanem”, posiadał wiedzę niczym lekarz. Niestety zbyt często w spotkaniach rodzinnych rozmowa schodziła na medycynę. Może dlatego nie lubię korzystać z usług lekarzy. Ale wujek miał jeden lek, który mi pasował. Uważał, że lampka dobrego koniaku po posiłku pomaga. Ze stosowania tej kuracji ja również byłem zadowolony. Przy wujku stawiałem pierwsze kroki w sztuce epistolarniej. Już w ogólniaku pisałem wujkowi różne pisma do urzędów.

W kampanii wrześniowej wujek Edek, jako radiotelegrafista, służył w wojskach pancernych – czołgach (najprawdopodobniej w 7 baonie pancernym z Grodna lub 4 baonie pancernym z Brześcia). Rozbito ich gdzieś między Wilnem a Nowogródkiem. Uniknął niewoli, w cywilnym przebraniu powrócił do Białegostoku.

Wujostwo Edek i Sabina mieszkali na Zamenhofa. Była to stara kamienica, która przetrwała wojnę. Teraz jest tam hotel Branicki. W dzieciństwie, kiedy w moim mieszkaniu na Małej była tylko „toczka”, a nieco później radio „Mazur”, u wujka było radio „Tesla”. Frapowało mnie migające w tym radioodbiorniku zielone oko. U wujka był też pierwszy poznany przeze mnie telewizor. Czy była to „Wisła” czy „Belweder” tego już nie pamiętam.

Małżonką Edwarda była Sabina z Nowickich, ur. 27 lutego 1910 r., zm. 24 marca 2003r. Córka ur. w 1853 r., a zmarłego 3 marca 1913 r. Leopolda Nowickiego oraz Anny z Kościuczyków (ur. 16 września 1876 r. i zmarłej 6 czerwca 1962 r. w Białymstoku). Anna była córką Kazimierza Kościuczyka i Agnieszki. Leopold i Anna poza Sabiną mieli jeszcze następujące potomstwo: Władysława, Stefanię i Karola.

Sabina, moja ciotka to rodowita białostoczanka, wychowana w biedzie, przy ul. Młynowej. Po śmierci ojca jej matka została sama z kilkoma dziećmi i na życie zarabiała praniem. Może dlatego, że jej dzieciństwu towarzyszył – bywało – głód, była znakomitą kucharką (wiem co piszę, bo jadłem). Tuż po wojnie pracowała w gospodzie Ludowa, która – jeśli nie poplątałem czegoś w pamięci – mieściła się przy ul. Sienkiewicza,

mniej więcej w okolicach obecnej siedziby Gazety Wyborczej. Potem, od uruchomienia hotelu Cristal do emerytury, pracowała tam jako pokojowa.

Czesław syn Tadeusza (1918–1995)

Urodził się 15 maja 1918r, zmarł 8 lutego 1995r. 11 września 1945 r. poślubił Krystynę Dąbrowską. Ślub był w Wolce, razem ze ślubem moich rodziców.

Najmłodszy z braci mojej matki Czesiek, jak głosi rodzinny przekaz, bardzo chciał się uczyć. „Poszedł” w jednego z moich pradziadków Józefa, który kupował i czytał namiętnie książki. To po nim, na strychu, gdzie pod dachem wisiała słonina, palcówka i ”kumpiak” (wędzona, wysuszona na wiór szynka), w skrzyniach leżały książki, pozostawione przez niego istne białe kruki z XIX wieku. Lecz dziadkowi Tadeuszowi zapal do nauki syna nie był w smak – uważał to za marnowanie czasu. Mimo to wyraził zgodę (czego wyrazem jest notarialne poświadczenie podpisu z 6 lipca 1933 roku) na wysłanie Czesława do Podoficerskiej Szkoły Piechoty. Ale wujek Czesiek wołał lotnictwo, a na to dziadek już zgody wyrazić nie chciał.

Jeśli nie lotnictwo to marynarka. W 1937 roku trafił do Gdyni. Został kadetem, tym razem marynarki. Tuż przed wojną rozpoczął służbę na niszczycielu ORP „Wicher”, który został zatopiony 3 września w Zatoce Gdańskiej.

Po zatopieniu „Wichra” wujek Czesiek dostał się na Hel i do końca brał udział w jego obronie. Po klęsce 2 października trafił do jenieckiego obozu w Łambinowicach Stalag II C (wedle innego źródła IID), numer jeniecki 9211. Został stamtąd zwolniony 2 lipca 1940 r., miejsce zwolnienia Züsedom IV 32 Krs. Prenzlau (Arbeitsamt Prenzlau) i trafił na roboty przymusowe, prawdopodobnie najpierw do Pasewalk a następnie Bergholz w okolicach Szczecina. Tam poznał przyszłą żonę.

Żoną Czesława była Krystyna z Dąbrowskich urodzona 16 lipca 1924r. w Warszawie, z Józefa i Apolonii z Ciesielskich. Zmarła 29 listopada 1994r. w Mielnie. Z Czesławem poznała się w czas wojny, na robotach w Niemczech. Krystyna trafiła tam razem z rodzicami wzięta w warszawskiej łapance, prawdopodobnie już w marcu 1940 roku. Trafiła do bauera w Bergholtz. Ciotkę Krystynę pamiętam jako kobietę wyciszoną, niezwykle dystyngowaną damę. W Mielnie kierowała domem wczasowym Funduszu Wczasów Pracowniczych.

W maju 1945 roku oboje wrócili do Polski. Krystyna zatrzymała się w rodzinnej Warszawie. Wujek w czerwcu udał się pociągiem do Białegostoku.

Przed Białymstokiem nieznamy rozmówca, białostoczanin, kiedy usłyszał o losach wujka w latach wojny powiedział - „Człowieku, co ty robisz – Ciebie, jak tylko wysiądziesz aresztuj i powiozq do Rosji, do *lagrów*”. W Białymstoku, w tamtym czasie, obowiązywało surowsze niż w Warszawie prawo. To „prawo Gułagu” opisał doskonale Solżenicyn. Wracający z niewoli niemieckiej automatycznie stawali się podejrzanymi wrogami, których należało izolować od społeczeństwa.

W tamtym czasie wszyscy wysiadający z pociągu, na białostockim dworcu byli legitymowani przez sowietów. Wujek poprosił owego białostoczana, aby powiadomił brata Edka. Nieznajomy szczęśliwie do niego dotarł z tą wiadomością. Pracującemu w straży pożarnej wujkowi Edkowi jakoś udało się dotrzeć do polskiej ubecji i przekonać do interwencji. Szczęśliwie udanej. Kilka miesięcy potem, po zakotwiczeniu się w Polsce Czesław i Krystyna wzięli ślub.

Po ślubie Czesław i Krystyna trafili na Ziemię Odzyskaną, w okolice Koszalina. Wujek został dyrektorem PGR, najpierw w Biesiakierzu, potem Mielnie. Bardzo dobrym dyrektorem. To wiem od ludzi, którzy nie musieli mi dzieciakowi kłamać (bo jakiby w tym mieli interes). W Koszalinie na jego pogrzeb – a był już od wielu lat na emeryturze – przyszło około tysiąca osób.

Wakacje w Biesiakierzu, a potem Mielnie były najwspanialszymi wakacjami jakie pamiętam. M. in. w ich trakcie po raz pierwszy zobaczyłem morze. A co się najeździłem z wujkiem bryczką po polach. Ponadto, jak to w PGR, fascynowały mnie traktory (kto pamięta te nazwy: „buldogi” a potem nasze ursusy) i pierwsze kombajny.

Dziećmi Czesława i Krystyny są dwie córki – Maria i Małgorzata.

Maria córka Tadeusza (1923–1996)

Urodzona 1 stycznia 1923 r., Zmarła 1 lipca 1996 r. Jedyna córka Tadeusza i Bronisławy. Jedna z najbardziej w Wólce cennych panien do wzięcia. Wyszła za ojca Heronima Jamiołkowskiego z miłości (ślub 11 września 1945 r.) choć ponoć były lepsze partie. Po śmierci ojca pracowała w przedszkolu na Mazowieckiej, potem przez wiele lat, do emerytury, w kawiarni Związkowa (obecnie Fama).

Dorabiała szyciem, bo nam się nie przelewało. Przed wojną, u ciotki Stachy, córki stryja Jana, w Białymstoku nauczyła się krawiectwa. Poświęciła się wychowaniu mnie i brata. Mogła wyjść za mąż, niewiele brakło abym z bratem stał się warszawiakiem, ale wybrała nas. Zmarła za wcześnie, jak na raczej długowieczną rodzinę Andruków. Pokonał ją nowotwór. Odznaczona Srebrną Odznaką „Zasłużony dla Białostoczczyzny”.

Wręcz obsesyjnie chciała mnie i brata wychować na „porządnych” ludzi. Sama miała wykształcenie tylko podstawowe, ale olbrzymi szacunek dla ludzi wykształconych. Posiadała olbrzymie poczucie autorytetów. Był nim dla niej każdy kto jej w czymś imponował. A takich ludzi, zarówno wśród oficjalnych autorytetów, ale także sąsiadów i rodziny, dostrzegała mnóstwo. Ciągle słyszałem „a ten to taki dobry a ty...”. Cóż, zawsze byłem raczej outsiderem i kontestatorem. Teraz żałuję tych niepotrzebnych sporów. Powinienem być przemilczeć.

Tak naprawdę studia na SGPiS zawdzięczam matce. Bałem się egzaminów, postanowiłem nie jechać. Jakoś mnie matka przekonała. Pojechałem z tekturową walizką do Warszawy. Zdałem nadspodziewanie gładko.

Do końca to nie wiem czy mama była ze mnie zadowolona czy nie? Przeważnie krytykowała i ubolewała nad moimi wadami. Ale w licznych sytuacjach, np. przed wyborami to ja byłem jej autorytetem i to mnie słuchała na kogo głosować. Była zaborcza w matczynej miłości, co potem przelała na wnuczki.

Jak większość, tworzących to miasto po wojnie białostoczan, była człowiekiem wsi. Naprawdę szczęśliwa czuła się idąc z wnuczkami na działkę, gdzie po drodze żaby kumkają, słowiki śpiewają, a czeremcha pachnie.

Bracia Tadeusza

Pokolenie dziewiąte - Wincenty syn Piotra (1874–1961)

Urodzony 4 lipca 1874 r. w Wólce, zmarły 20 lipca 1961 r. w Otwocku. Założyciel sobieńsko – otwockiej linii Andruków.

Choć był najstarszym z synów Piotra nie pozostał na ojcowiznie w Wólce. Wyjechał do Warszawy, potem długo pracował jako pisarz w majątku hrabiego Jezierskiego w Sobieniach Szlacheckich. Ożenił się z Julianną Pazio (ślub 30 stycznia 1910r.). Około 1934 roku zamieszkali w Otwocku. Tam Wincenty był gospodarzem i ogrodnikiem gmachu sanatoryjnego w Śródborowie, w którym usytuowana była kotłownia dostarczająca ciepło do jeszcze dwóch podobnych, a położonych w bliskim sąsiedztwie gmachów sanatoryjnych. Właścicielami byli Żydzi.

Niemcy z dniem 15 stycznia 1941r. wszystkich Żydów, w tym właścicieli, przenieśli do tzw. „żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej”, wkrótce przekształconej w getto. Władzę nad gmachami sanatoryjnymi objęła cywilna administracja niemiecka, a od jesieni 1941 administracja wojskowa, która utworzyła w tych gmachach szpitale dla rannych żołnierzy niemieckich z frontu wschodniego. Rodzinę Wincentego z mieszkania służbowego przekwaterowano poza strefę szpitalną (oczywiście w gorsze warunki).

On sam otrzymał propozycję w tamtych czasach „nie do odrzucenia” – tj. zapewnienie nieprzerwanego funkcjonowania kotłowni przez 24 godziny na dobę przy jednoosobowej obsłudze. Min aby mu pomóc zamieszkał z nim wnuk Marian (to on przekazał olbrzymia większość informacji o tej linii). Wspomina dziadka jako przede wszystkim człowieka bardzo opanowanego bez względu na sytuacje, uczciwego, obowiązkowego i bezwzględnie dokładnego w wykonywaniu każdej czynności i każdego obowiązku.

Znając język niemiecki potrafił porozumieć się z funkcjonariuszami niemieckiej administracji. Jak wspomina wnuk Marian *To dzięki temu nie chodziłem głodny i mogłem „podrzucić” np. bochenek chleba lub kawałek loju lub margaryny młodszemu rodzeństwu przy okazji bardzo sporadycznych odwiedzin (do domu rodzinnego około 8 kilometrów). Poprzez przebywanie „pod władzą” dziadka nabrałem cech charakteru, które dawały pozytywne efekty w mojej zawodowej służbie wojskowej. Jednak w sprawach rodzinnych dziadek był bardzo uległy decyzjom i działaniom babci Julii.*

Wincenty zmarł w Otwocku 21 lipca 1961 r.

Żoną Wincentego była Julia z Paziów. urodzona 9 lutego 1890 r. w miejscowości Rudzienko koło Mińska Mazowieckiego, córka Zofii i Stanisława. Ślub zawarty został w Kościele Parafialnym w miejscowości Dobrze.

Julia początkowo zajmowała się tylko domem i wychowaniem dzieci. Po wojnie pracowała jako pracownik gospodarczy w sanatorium dla chorych na gruźlicę w Śródborowie, obecnie jednej z dzielnic Otwocka. Była osobą bardzo apodyktyczną i żelazną ręką rządziła wszystkimi i wszystkim w rodzinie. Zmarła 22 lutego 1964r. w Śródborowie.

W Sobieniach urodziło im się siedmioro dzieci.

Dzieci Wincentego - dziesiąte pokolenie

Mieczysław syn Wincentego (1910–1952)

Urodził się 16 października 1910 r. w Sobieniach Szlacheckich, szkołę podstawową ukończył w Sobieniach Jeziorach, a następnie pracował jako robotnik – fornał w majątku hrabiego Stanisława Jezierskiego w Sobieniach Szlacheckich. Zasadniczą służbę wojskową odbył w I pułku Strzelców Konnych w Garwolinie, a po jej zakończeniu pracował na różnych stanowiskach w młynie w Sobieniach Jeziorach. Po krótkim okresie stażu objął stanowisko kierownika tegoż młyna, który był własnością hrabiego Stanisława Jezierskiego.

W październiku 1932 r. ożenił się z Marianną Cygan c. Onufrego i Florentyny z domu Rek. Marianna pracowała jako kredensowa w pałacu hrabiostwa Jezierskich w Sobieniach Szlacheckich.

Kilka lat później Mieczysław i Marianna wraz z całą rodziną Andruków przenieśli się do Otwocka. Kupili domek drewniany (pokój z kuchnią) przy ulicy Jodłowej na 500 m2 działki. Mieczysław do wybuchu wojny w 1939 pracował w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Otwocku.

W sierpniu 1939r. został zmobilizowany i wraz z macierzystym I PSK wziął udział w walkach obronnych pod Różanem. W czasie okupacji pracował jako zaopatrzeniowiec i woźnica w sanatorium ZUS w Otwocku przy ulicy B. Prusa. Po wyzwoleniu pracował jako pracownik magazynowy w PSS Społem w Otwocku. Zmarł śmiercią tragiczną w niewyjaśnionych okolicznościach 6 maja 1952 r. w Otwocku.

Mieczysławowi i Mariannie urodziło się sześcioro dzieci.

Marian ur. 19 sierpnia 1933 r. w Sobieniach Szlacheckich, aktualnie zamieszkały w Toruniu.

Stanisław ur. 12 listopada 1935 r. w Radwankowie Królewskim.

Barbara ur. 22 lipca 1937 r., po mężu Kucharska.

Adela Zofia ur. 15 maja 1939 r. w Otwocku, po mężu Komar. Zmarła 1 maja 2001 roku w Warszawie.

Teresa ur. 29 lipca 1940 r. w Otwocku, zmarła 29 września 1941 r. w Otwocku.

Jadwiga ur. 10 marca 1944 r. w Otwocku, po mężu Skura. Zmarła 14 lutego 2007 r. w Warszawie.

Stanisław syn Wincentego (1913–1985)

Urodził się 4 grudnia 1913 r w Sobieniach Szlacheckich

Szkołę Powszechną ukończył w Sobieniach Jeziorach a po jej ukończeniu przysposabiał się do zawodu ślusarz-kowal w warsztacie należącym do majątku ziemskiego hrabiego Jezierskiego w Sobieniach Szlacheckich.

W latach 1934-1935 odbył zasadniczą służbę wojskową w 2 Dywizjonie Samochodowym w Lublinie. Tam 7 czerwca 1935 r. ukończył kurs w Szkole Kierowców i otrzymał świadectwo uprawniające do prowadzenia samochodów osobowych, ciężarowych i motocykli. Dzięki zdobytym kwalifikacjom, po zakończeniu służby wojskowej został zatrudniony w Zawodowej Straży Pożarnej w Otwocku. Tam uzyskał wysokie uznanie jako kierowca i „złota rączka” w usuwaniu awarii psujących się samochodów. Ze względu na potrzebę ciągłej dyspozycyjności otrzymał mieszkanie w budynku straży. W straży pożarnej pracował i mieszkał do końca 1945 r. W czasie okupacji należał, jak większość strażaków, do Armii Krajowej i z uwagi na miejsce zatrudnienia i posiadane kwalifikacje był aktywnie wykorzystywany.

9 listopada 1941 r. zawarł związek małżeński ze Stanisławą Biernat c. Stanisława i Marii, ur. 19 stycznia 1924 r. w Otwocku.

Dalsze losy słabo rozpoznane.

Zmarł 19 czerwca 1985 r. Żona Stanisława zmarła 1 marca 2009 r. Pochowani na cmentarzu przykościelnym w Kostkowie koło Wejherowa.

Władysława córka Wincentego (1919-?)

Urodziła się 26 grudnia 1919 roku w Sobieniach Szlacheckich, rodzicami chrzestnymi byli Władysław hr. Jezierski i Zofia hr. Jezierska.

28 stycznia 1940 r. wyszła za mąż za Jana Gontarskiego, urodzonego 20 marca 1920 r. w Kępie Glinieckiej pow. Garwolin. Akurat o niej mam mało informacji (mając taką możliwość w pośpiechu nie odnotowałem niestety daty jej zgonu). Natomiast sporo informacji uzyskałem o jej mężu.

Mąż Władysławy - Jan Gontarski był z zawodu kierowcą. W czasie okupacji był żołnierzem Otwockiego Oddziału Armii Krajowej- Region IV „Kowalewo” „Fromczyn”. Był w jednostce liniowej IV Regionu w 1 batalionie (w 1 kompanii, 776 plutonie). Dowód-legitymacja nr 802/K WP Armii Krajowej z 1 sierpnia 1944 r., podpis Komendant Rejonu „Mucha”.

Po wyzwoleniu Otwocka wstąpił jako kierowca do 3 Samodzielnego Pułku Łączności I Armii WP gen. Berlinga. Zdemobilizowany 19 listopada 1945 r.

Odznaczony:

- medalem za udział w walkach o Berlin, leg. Nr 42012,
- medalem za Odrę, Nysę, Bałtyk, leg. 7293,
- medalem Zwycięstwa i Wolności 1945, leg. 8573.

Jan Gontarski był członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego, leg. członkowska 1945, nr 92938 podpisana przez Wincentego Witosa.

Po powrocie z wojska Jan Gontarski cały czas pracował jako kierowca samochodowy m.in. w Hucie „Warszawa” a przez ostatnie lata w Wojewódzkiej Spółdzielni Transportu Wiejskiego, oddział w Otwocku.

Zmarł 14 listopada 1980 r. w Otwocku.

Losy innych potomków Wincentego są słabiej rozpoznane stąd przedstawiam je łącznie.

Stanisława urodziła się 28 maja 1923 roku w Sobieniach Jeziorach. Brak informacji

Kazimierz urodził się 27 września 1925 roku w Sobieniach Jeziorach, rodzicami chrzestnymi byli Stanisław hr. Jezierski i Zofja hr. Jezierska. Jego losy nierozpoznane.

Jadwiga rodziła się 17 listopada 1929 r. w Sobieniach Szlacheckich. 8 lipca 1951 r. w Otwocku zawarła związek małżeński z Tadeuszem Owczarczykiem ur. 4 kwietnia 1929 r. w miejscowości Górzno pow. Garwolin (Tadeusz z zawodu był krawcem). Jadwiga zmarła 18 lipca 1998 r. w Otwocku, Tadeusz zmarł 19 maja 1999 r. w Otwocku.

Maria Zofia urodzona 6 listopada 1932 r. w Sobieniach Szlacheckich. 15 listopada 1953 r. zawarła w Otwocku związek małżeński z Aleksandrem Kicmanem ur. 28 sierpnia 1929 r. w Łaskarzewie. Aleksander był z zawodu kierowcą samochodowym. Pracowała w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku koło Otwocka.

Maria Zofia zmarła 16 maja 1996 r. w Otwocku. Aleksander zmarł 17 lutego 1989 r.

Bracia Tadeusza

Pokolenie dziewiąte - Władysław syn Piotra (1883–1942)

Urodzony 27 czerwca 1883r. w Wólce, Zmarł 19 lutego 1942 r. w Warszawie.

Około 1910 roku w poszukiwaniu pracy trafił do Rosji. Najpewniej sprowadzony przez którąś z córek Jana Andruk Mogilewskiego. Był samoukiem. Wyuczył się kowalstwa. Prawdopodobnie w Moskwie poznał Adelajdę Topik. Adelajda urodziła się w 1892 roku w guberni witebskiej. Jej rodzicami byli Dominik Topik i Anastazyja z Reuttów. Reuttowie byli ziemianami w Jurczanach. Być może to właśnie ich szlachectwo (herb Gozdawa) potwierdziła Heroldia Cesarstwa. „Spis szlachty wylegitymowanej w Guberniach Grodzieńskiej, Mińskiej, Mohyłowskiej, Smoleńskiej i Witebskiej” opracowany przez Stanisława Dumina i Sławomira Górzyńskiego wymienia Reuttów z guberni witebskiej jako wylegitymowanych 28. 05. 1828 w Księdze 6, na stronie 57, pod numerem 3496. Zapis w 6 księdze oznaczałby, że Reuttowie przynależeli do „szlachty starożytnej, składającej dowody szlachectwa sprzed 1685 roku”. Opracowanie Elżbiety Sęczys potwierdza fakt wylegitymowania: od Kacpra z Antoniny Zygiewicz, synowie Aleksy Hieronim, Tomasz Cyprian i Wincenty Marcin legitymowani w Królestwie w 1861 roku.

Jeden z braci Adelajdy był ponoć pułkownikiem carskiego wojska. Jak wspomina córka – Maria Andruk (Paruszevska) matka Adelajda opowiadała jej o wakacjach na Kaukazie, dokąd z Petersburga jechało się tydzień. Adelajda zmarła w Warszawie 19 czerwca 1976r.

Następnie mieszkali w Petersburgu gdzie Władysław pracował (prawdopodobnie w zakładach putiłowskich). W Rosji zastała ich rewolucja. Władysław został siłą wcielony do armii bolszewickiej. Według rodzinnej legendy skorzystał z okazji zetknięcia z polskimi oddziałami (było to w 1920 roku) i poddał się do niewoli. Z obozu jenieckiego (ponoć gdzieś w okolicach Szepietowa) wyciągał go brat Zygmunt. Dotarł do Wólki. Żona Adela w tym czasie samodzielnie przedzierała się z Petersburga do Polski.

Do bodaj 1922 roku mieszkali w Białymstoku a Władysław pracował w Łapach, w tamtejszych zakładach kolejowych. Następnie przenieśli się do Warszawy. Z zapisu notarialnego (25. 07. 1923 r.), w którym brat Tadeusz odkupuje od Władysława za milion polskich jego prawa spadkowe po ojcu Piotrze do

4 i pół dziesięciny (czyli około 5 ha, z prawem do budynków gospodarskich) wynika, że mieszkali już wówczas w Warszawie przy Ujazdowskiej 28. Następnie mieszkali na Woli, potem na Powiślu.

Władysław pracował min. w zakładach lotniczych Aerolot obok Pól Mokotowskich.

Zmarł w czasie okupacji, w 1942 roku, tuż przed ślubem córki Marii z Aleksandrem Paruszewskim. Pochowany został wraz z żoną na cmentarzu bródnowskim.

W Warszawie urodziły się trzy córki, moje ciocie: Maria, Jadwiga i Zofia.

Maria córka Władysława (1923–?)

Urodzona 23 kwietnia 1923 r. Najstarsza z trzech moich warszawskich ciotek, córek Władysława Andruka założyciela jednej z linii warszawskiej Andruków. Niesamowita pamięć. Dzięki niej, aby umiejscowić w czasie (włącznie z datami urodzin, ślubów i zgonów, ale także anegdotami) przedstawicieli tej linii, nie musiałem korzystać z Urzędów Stanu Cywilnego.

Urodziła się na ul. Wolność, potem z rodzicami mieszkali na Powiślu, na Fabrycznej. W czasie okupacji była to dzielnica niemiecka (Niemcy zajęli tamtejsze bloki przedwojennego Banku Gospodarstwa Krajowego). Andrukowie nie mieszkali oczywiście tam ale dalej, w stronę Wisły. Na Fabrycznej w lutym 1942 roku umiera ojciec Władysław. Dwa miesiące potem, w kwietniu tegoż roku Maria wychodzi za mąż za Aleksandra Paruszewskiego. Smutny ślub, jedynie przy świecach, odbył się w kościele przy Łazienkowskiej.

Przed powstaniem cała rodzina została zmuszona opuścić mieszkanie przy Fabrycznej. Przenoszą się najpierw pod Gocław, potem w okolice Józefowa. Na Fabryczną wracają dopiero po wyzwoleniu. Maria z Aleksandrem przenoszą się następnie na Cieplą.

Po wojnie otwierają renomowany warsztat galwanizerski przy Nowym Świecie. Ciocia Marysia szybko nauczyła się nowego fachu i była mocnym wsparciem dla męża w niełatwych dla rzemiosła czasach.

Mężem Marii był ur 14 lutego 1914 r. a zmarły 18 października 1981 r. Aleksander Paruszewski. Wywodził się z biedniejszej szlachty (herbu Rogala). Syn renomowanego szewca z Podwala. Jeden z najbardziej znanych warszawskich galwanizerów złotników. Z Marią prowadzili warsztat przy Nowym Świecie. Min. wykonywał w 1947 roku złocenia do obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej do olsztyńskiej katedry oraz w latach 50. złocenie figury króla Zygmunta w wieży ratusza gdańskiego. Ciocia Maria opowiedziała mi związaną z tym historię. Odbywało się to unikalną metodą „złocenia w ogniu”. Niezwykle niebezpieczną dla zdrowia i życia, z uwagi na konieczność używania trującej rtęci. Całe przedsięwzięcie miało miejsce obok Muzeum Narodowego (złocenie tą metodą, z uwagi właśnie na te trujące wyziewy, musi odbywać się na „powietrzu”).

Ciekawostką jest, że Sejm PRL podejmował decyzję o przeznaczeniu do złocenia 10 kilogramów złota. Niestety potem z tej decyzji się wycofano, zmieniając przydział na 5 kilogramów. To o wiele za mało, ale jakoś się udało. Skąpstwo ówczesnych władz PRL Aleksander Paruszewski musiał nadrobić dodatkowym trudem przetapiając z odzysku wszelkie opiłki. Musiał tak czynić – były to czasy kiedy bardzo łatwo skazywano za sabotaż.

Zarówno Aleksander, jak i Ciocia Marysia, niewątpliwie należeli do awangardy współczesnego kapitalizmu, tyle że im przychodziło to czynić w czasach o wiele bardziej trudnych.

Jadwiga córka Władysława (1925–2002)

Urodzona 15 września 1925 r., zm. 3 lipca 2002 r.

Jak pozostałe siostry urodzona w Warszawie. Wedle mnie była modelowym wzorcem rodowitej warszawianki, z wszystkim sentymentalnymi cechami mieszkańców stolicy, min. dumą i przebojową energią. Miała coś z bohaterów felietonów Wiecha. To na obecne czasy może wydać się bajką, ale ciotka społeczną pedagogikę uprawiała praktycznie. Sam widziałem ją w akcji, kiedy interweniowała w każdej sytuacji, gdy ktoś choćby w tramwaju czy na ulicy zachowywał się niewłaściwie. Ten kto „wkurzył” ciotkę z góry był na straconej pozycji.

Z moją matką łączyły ją bardzo bliskie stosunki. Odwiedzały się często. Jadwiga bywała częstym gościem, wcześniej w Wólce (także w czas okupacji, kiedy to mimo granicy na Bugu pojawiała się w Wólce), potem w Białymstoku.

Kiedy studiowałem w Warszawie mieszkanie Szejterów na Fabrycznej było moją drugą, poza akademikiem, przystanią. Przez pół roku (kiedy repetowałem) mieszkałem tam na stałe. Kuchnia cioci Jadwigi pozostaje w moich wspomnieniach ciągle żywym smakiem, a takiego kompotu z gruszek nie piłem wcześniej i później nigdzie.

Mężem Jadwigi był ur. w 1920r. a zmarły 7 czerwca 2004 roku Kazimierz Szejter. Ród Szejterów to warszawska rodzina z Powiśla bądź Czerniakowa. Ojcem Kazimierza był Wiktor.

Kazimierz był bezcenną skarbnicą wiedzy. O Warszawie wiedział wszystko. Miał genialną encyklopedyczną wiedzę o warszawskiej historii (niekoniecznie tylko przewodnikowej). Był zresztą erudytą w wielu innych dziedzinach. Sądziłem, że jestem dobry w rozwiązywaniu krzyżówek, ale gdzie mnie było do wujka Kazimierza.

Brał udział w powstaniu warszawskim. Dzięki bezcennej działalności Muzeum Powstania Warszawskiego po latach dowiedziałem się o nim tego o co go nigdy niestety nie pytałem (ze skruchą przyznaję – ani mi to wówczas było w głowie): Kazimierz Szejter vel Troczyński pseudonim Kozioł, strzelec, walczył w 3 kompanii Zgrupowania AK Kryska, a więc na terenie Czerniakowa i Powiśla.

Nieco się jąkał, ale świetnie grał na gitarze i mandolinie; jeszcze przed fenomenem Grzesiuka i Kapeli Czerniakowskiej poznałem ich warszawskie piosenki w interpretacji wuja Kazimierza.

Był znakomitym rzemieślnikiem i to w wielu specjalnościach budowlanych. Najbardziej prominentni, z ówczesnym Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem, wynajmowali go do remontów, a także restauracji państwowych siedzib, z Belwederem włącznie.

27 czerwca 1995 r. razem z żoną Jadwigą na wniosek Wojewody Warszawskiego zostali odznaczeni przez Prezydenta RP Medalami za długoletnie pożycie małżeńskie o numerach: 691. Szejter Kazimierz s. Wiktor, 692. Szejter Jadwiga c. Władysława.

Kazimierz i Jadwiga mieli dwóch synów:

Andrzeja urodzonego w 1946 roku, który zginął w wypadku samochodowym 10 grudnia 1996 roku.

Andrzej, oprócz licznych innych zalet, był znakomitym kajakarzem (bliskość przystani warszawskiej Sparty zapewne była znaczącym elementem wyboru akurat tej dyscypliny), reprezentantem Polski, podobnie jak jego małżonka Elżbieta, medalistka Mistrzostw Europy.

Tomasza urodzonego około 1950 r. Sportowe talenty były widać naturalną cechą synów Kazimierza i Jadwigi. Tomasz zapowiadał się jako znakomity tenisista (korty Legii „o rzut beretem” od Fabrycznej były

najpewniej, podobnie jak u Andrzeja, naturalnym powodem wyboru tej dyscypliny), wygrał nawet ogólnopolski dziecięcy turniej o Puchara redaktora Bohdana Tomaszewskiego, ale zabrakło mu wytrwałości i przerwał znakomicie zapowiadającą się sportową karierę.

Studiując wówczas w Warszawie, miałem wiele okazji, aby im kibicować, poznając warszawskie sportowe hale, przystanie i korty.

Zofia córka Władysława (1928–?)

Urodzona. 28 lutego 1928r. Najmłodsza z trzech ciotek z warszawskiej linii Andruków (po Piotrze). Pielęgniarka.

W czasie okupacji obie ze starszą siostrą Jadwigą, kilkakrotnie przekraczały granicę na Bugu, przekradając się z Generalnej Gubernii do Wólki. Oczywiście głównie po żywność. Do Małkini dojeżdżało się całą grupą pociągami. Potem, już do Białegostoku przekradało piechotą. O ile Jadwiga podczas tych ekskursji trafiała głównie do Wólki, gdzie była „przechowywana” (stąd późniejsze szczególnie silne związki osobiste mojej mamy właśnie z nią), to Zosia „przechowywana” była w Rumejkach u stryja Zygmunta. Jej mężem był Czesław Ignaciuk.

Bracia Tadeusza

Pokolenie dziewiąte - Zygmunt syn Piotra (1891–1955)

Urodzony 13 marca 1891 r., Zmarł 20 lutego 1955 roku. Najmłodszy z dzieci Piotra i Magdaleny był felczerem, a to oznaczało niezwykle poważanie na wsi. Wcześniej został sierotą (gdy miał dwa lat umarł ojciec, a jedenaście – matka). Z rodzinnego domu wyniósł patriotyzm i głęboką religijność. Umocnione one zostały przez Michała Rogowskiego, brata matki Magdaleny, który zaopiekował się sierotą. Wobec swoich dzieci i siostrzeńca stosował surowe, ale patriotyczne metody wychowawcze.

Zygmunt ukończył czteroletnią szkołę podstawową, a następnie 4 klasową szkołę średnią im. Puszkina w Białymstoku. Po ukończeniu szkoły rozpoczął działalność jako nauczyciel ludowy. Ta patriotyczna działalność została opisana w Dzienniku Białostockim z 1938 roku.

W 1911 roku Zygmunt wyjechał do Omska do szkoły Felczerów Ziemijskich, którą ukończył 14 maja 1913 roku. Świadectwo podpisali Dyrektor – dr. Pasalski oraz dr. Popieljew i dr. Fijakejstow.

Był bardzo zdolny. Zainteresował się nim wysoki dostojnik rosyjski. Zaproponował, że szybko uzyska zwolnienie z wojska, umożliwi studia uniwersyteckie, o których Zygmunt marzył, a nawet (bo nie miał syna) go usynowi. Wymagał jednego, aby pochodzący z Prywiślańskiego Kraju Zygmunt przyjął prawosławie. Wuj odrzucił tę propozycję.

W 1914 roku Zygmunt Andruk rozpoczął służbę jako felczer w carskim wojsku – w 11 Syberyjskiej Brygadzie Strzelecko – Artyleryjskiej. Wyróżniał się pracowitością i wiedzą. Awansował na stanowisko aptecznego felczera brygady.

Pełnił służbę wojskową w górach Kaukazu, na Uralu, na Syberii, koło jeziora Bajkał. Rewolucję przeżył w Petersburgu. Szczęśliwie uszedł śmierci, a był przez bolszewików postawiony do rozstrzału. Widział jak

łała się krew. Straszny obraz rewolucji pozostał w jego wspomnieniach. W Rumejkach często śpiewał Ujejskiego: „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej do Ciebie Panie bije ten głos, skarga ta straszna”.

Gdy na terenie Rosji zaczęły powstawać formacje wojska polskiego trafił do Korpusu gen. Dowbór Muśnickiego, służąc w lazaretach Korpusu. Przeszedł szlak walk w okolicach Bobrujska, Wilna, Mińska, Nowogródka. Po wojnie należał do Związku Dowborczyków.

Gdy wrócił do Polski, do Rumejk, zastała go szerząca się epidemia tyfusu, a potem czerwonki. Bez reszty poświęcił się leczeniu chorych. Sam padł ofiarą tyfusu. Od roku 1920 pracował jako felczer na terenie obejmującym cztery gminy: Juchnowiec, Suraz, Turośń Kościelną i częściowo Zabłudów.

Z zapisu notarialnego (15.07.1926 r.), w którym odsprzedaje bratu Tadeuszowi przypadające mu po ojcu Piotrze cztery i pół dziesięcin (około 5 ha) wynika, że mieszkał wówczas w Białymstoku, na Bojarach przy ul. Dobrej 10. Zatem w domu po stryju Janie Andruku, wspólnie z jego dziećmi.

W 1939 roku został zmobilizowany, po klęsce wrześniowej powrócił do Rumejk. Współpracował z podziemiem, poprzez brata żony Hipolita Kasperuka, pseudonim „Hop” dowódcę plutonu AK oraz kuzyna ojca – Michała Rogowskiego, pseudo „Szpak”. W jego domu w Rumejkach była radiostacja. Ratował ludzi przed wywózką, wydając świadectwa chorób, np. gruźlicy, potwierdzane następnie przez dr. Krawczuka. Niemcy raczej unikali „chorych”.

Po wojnie do śmierci pracował jako felczer, a od 1 marca 1951 r. został kierownikiem Ośrodka Zdrowia w Juchnowcu. W pamięci mieszkańców juchnowieckiej gminy pozostał jako niezwykle ofiarny felczer. Był na każde zawołanie. Leczył także bezinteresownie. W okolicy nie było wówczas lekarzy. Do wuja Zygmunta ciągnęli ludzie z wszystkich stron. Wozem lub saniami jeździł do chorych.

Na krótko przed śmiercią wezwano go do chorej. Mimo, że sam umierający wzywającemu kazał wziąć torbę lekarską, bo już nie miał siły jej dźwignąć i udał się do chorej. Miał znakomitą lekarską intuicję. Bez laboratoryjnych badań stawiał diagnozy. W zawiłych przypadkach rozwiązań szukał w przywiezionych z Rosji książkach lekarskich.

Przed II wojną światową w 1938 roku został mu przyznany Brązowy Krzyż Zasługi. Był prezesem Akcji Katolickiej w parafii Juchnowieckiej, członkiem Rycerstwa Niepokalanej. Córka Helena wspomina, że miał piwne oczy, grał na skrzypcach. Jego dewizą było – „Być człowiekiem”.

Małżonką Zygmunta była urodzona 8 września 1903 r. a zmarła 1 sierpnia 1968 roku Maria Kasperuk. Rodziny Kasperuków i Woźniaków wywodzą się z okolic Łosic. Przodkowie byli unitami. Niestety dopiero po śmierci cici Heleny udało mi się odtworzyć wywód Kasperuków. Maria (urodzona w 1903 roku w Hołowczycach) była córką Aleksandra i Justyny z Woźniaków. Co ciekawe jej akt urodzenia ale także jej rodzeństwa oraz ..ojca Aleksandra znalazłem zagromadzone hurtem w księdze urodzin parafii rzymskokatolickiej w Sarnakach. Objaśnienie tego jest proste - po likwidacji w 1875 roku kościoła grekokatolickiego unitów siłą wcielano do cerkwi prawosławnej, bardzo wielu się na to nie zgodziło, Nie pozwolano na oficjalne przystąpienia do kościoła katolickiego stąd chrzczono w tajemnicy. W 1905 roku car wydał ukaz tolerancyjny stąd tego roku w katolickich parafiach zapisano mnóstwa urodzin sprzed lat.

Aleksander był synem Eljasza i Franciszki z Tymoszków. Przed Hołowczycami Kasperukowie zamieszkiwali w Klepaczewie (unicka parafia Gnojno) Tam urodził się Eljasz, był synem Sylwestra i Zenowi z Sacharczków. Z kolei Sylwester (rodem z Klepaczewa) był ochrzczony 31 grudnia 1799 roku w kościele

rzymskokatolickim w Mielniku. Żadnych wniosków w rodzaju późniejsza zmiana konfesji nie należy jednak wyciągać, były to czasy wolnego wyboru. Najpewniej było tak, że Bug już zamarzył i łatwiej było dojechać saniami do Mielnika niż przedzierać się przez zasy do Gnojna. A w Mielniku nie było akurat księdza unickiego to poszli chrzczyć do kościoła. Rodzicami Sylwestra byli Jan i Anastazja z Kozaczyńskich. .

Z kolei o Woźniakach legenda rodziny głosi, że rycerz herbu Jastrzębiec wracając z jednej z wojen z Moskwą w XVII wieku, ranny zabłąkał się w lasy Podlasia. Zaopiekowała się nim rodzina unicka. Po wyzdrowieniu pozostał i ożenił się z unijką. Nazywał się bodaj Dobiecki albo Dobieniecki. Po latach, aby uniknąć służby w carskim wojsku, jego kolejny następca zmienił nazwisko na Woźniak. Jeden z przodków Marii Kasperuk (dziadek z linii żeńskiej) Jan był światłym człowiekiem i patriotą. Maria była niezwykle religijna. Była wiceprezeską Akcji Katolickiej w parafii Juchnowieckiej, członkinią Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa, Żywego Różańca, Apostolstwa Modlitwy. Zmarła na nowotwór 1 sierpnia 1968 r.

Mieli dwie córki.

Starsza **Helena** urodziła się 25 lutego 1923 r., rodzicami chrzestnymi byli Mateusz Lelonekiewicz i Bronisława Korol.

W 1945 roku wstąpiła do zgromadzenia sióstr Albertynek przyjmując imię zakonne Chryzogona Przez długie lata był to zakon klauzурowany, ja po raz pierwszy zobaczyłem ciocię w latach 70 tych. Śluby wieczyste złożyła bodaj w 1949 roku. W zakonie pełniła liczne funkcje: przełożonej domu w Kutnie, ekonomki domu w Krakowie (były to lata 80., czas budowy Sanktuarium Świętego Brata Alberta, w czym Chryzogona ma olbrzymi udział), była także wśród pierwszych sióstr zgromadzenia, które wyjechały zakładać dom zakonny na Ukrainie (lata 90.).

Zawsze niezwykle życzliwa i żywotna. Już u końca życia trafiła do domu sióstr emerytek w Siedlcach. Ale jeszcze na kilka tygodni przed śmiercią, na Matki Boskiej Siewnej przyjechała do Juchnowca przed obraz juchnowieckiej Matki Bożej. Jej pasją była poezja, układała – jak sama mówiła – wierszowanki. Jedną z nich to pieśń wykonywana przed obrazem juchnowieckiej Matki.

Zmarła 30 września 2011 r. Została pogrzebana w zbiorowej mogile sióstr albertynek w Siedlcach w dzień Św. Franciszka.

Młodsza **Cecylia** była znanym lekarzem pediatrą, od lat sparaliżowana.

Potomkowie Mikołaja - boczne linie

Andrzej syn Mikołaja (1835–1910) – ósme pokolenie

Pierworodny syn Mikołaja i Agaty Andrzej był według rodzinnej legendy bardzo dzielny. Urodził się 10 marca 1835 roku.

Los sprawił, że bardzo wcześnie musiał dojrzeć do dorosłego życia. Mając zaledwie 17 lat po śmierci ojca Mikołaja (a w pięć lat po zgonie matki – Agaty) został głową licznej rodziny składającej się z młodszego rodzeństwa. Legenda rodzinna głosi z uznaniem, że nie dość, iż nic nie utracił z rodzinnego majątku, to

jeszcze go pomnożył. Ożenił się z Maryanną z Rogowskich, córką Michała i Katarzyny z Waluków. Dwaj bracia Andruk Mogilewscy pojęli za żony siostry Rogowskie. Andrzej – Maryannę, Piotr – Magalenę.

Andrzej z Maryanną mieli kolejno następujące dzieci:

Józef syn Andrzeja (1860–1919)

Urodzony 19 stycznia 1860 r., zmarł 29 maja 1919 r. Rodzinna legenda jest dwoista – jedna wersja głosi, że był wyjątkowym dziwakiem; druga, że był niezwykle świątym i religijnym człowiekiem. Podobno nosił włosienicę. Miał ponoć piękną brodę i piękne oczy. Dla okolicznej ludności pisał podania i inne pisma do urzędów. Izba, którą zajmował była swoistą biblioteką. Po nim, w Wólce, pozostał cały kufer książek. Będąc dzieciakiem, w latach 50 – tych, myszkowałem na strychu. Niestety nie miałem wówczas wiedzy wystarczającej do oceny ich wartości, ale już wówczas wyczuwałem ich unikalność. Książki pochodziły z mniej więcej lat 1880 – 1900. Niestety zostały zatraczone. Stało się to w wyniku zburzenia, około 1958 roku, starego domostwa (dom miał wówczas ponoć 100 lat). Dziadek Tadeusz przeciwko likwidacji starego domostwa bardzo protestował, ale wujek Antek się zaparł. Wraz z domem zniknął kufer z książkami. Byłem o około 10 lat za młody, aby te książki zabezpieczyć. Ze wspomnianego księgozbioru czytałem XIX – wieczne Żywoty Świętych i księgi Św. Jana od Krzyża. Lecz były także książki świeckie, np. XIX wieczne wydania Faraona i Lalki Bolesława Prusa.

Kazimierz syn Andrzeja (1862–?)

Przez długi czas nie byłem pewien czy istniał naprawdę, nie mogłem go potwierdzić w księgach metrykalnych. Po latach starań dzięki dostępowi do spisów parafialnych wiem, że był w nich odnotowany, jako szesnastolatek, w spisie z roku 1878. Odnotowują go, także wśród żywych, zapisy aktów zgonu matki Maryanny i ojca Andrzeja, co świadczy, że żył jeszcze w 1910 roku lecz poza parafią juchnowiecką. Według rodzinnej legendy Kazimierz był profesorem gimnazjum (na pewno nie białostockiego, bo to sprawdziłem w dokumentach, a najpewniej żadnego tylko jakiejś szkoły elementarnej). Uczestniczył rzekomo w tajnym nauczaniu, w wyniku czego musiał uciekać przed carskimi represjami (istnieje wersja, że groziło mu zesłanie na Sybir) do Francji, gdzie słuch o nim zaginął.

Wawrzyniec syn Andrzeja (1865–1933)

Wawrzyniec ur. 20 września 1865 r., zamieszkał w Warszawie, zmarł potrącony przez samochód. Został pochowany 27 Listopada 1933 roku na Cmentarzu Bródnowskim. Nie mam pewności co do poniższych informacji ale podobno żoną Wawrzyńca była Aleksandra z Mrozowskich. Mieszkali na Pradze przy ul. Małej, mieli syna Stanisława i dwie córki Zofię i Marię. Stanisław poślubił Sabinę z Szymborskich. Urodziło im się trzech synów: Kazimierz, Tadeusz i Wojciech.

Szymon syn Andrzeja (1876–1952)

Urodzony w Wólce 24 lipca 1876 r. (według danych znalezionych w ancestry – 24 czerwca?). Wyemigrował do Ameryki, dzięki internetowi mam o nim i jego potomkach sporą wiedzę i sporo dokumentów.

Ożenił się już w USA ze Stellą czyli Stanisławą (początkowo nieznanego nazwiska ale później wyjaśniło się Ostrzyniec), urodzoną 17 października 1884 r. (najpewniej na Litwie), Ślub odbył się 20 grudnia 1906 roku, na Manhattanie, w cztery dni po dotarciu Stanisławy do USA.

W lipcu 1907 roku urodził się syn Czesław, który zmarł po piętnastu dniach, 10 sierpnia.

Sam Szymon dotarł do USA 14 grudnia 1904 roku, z Bremy, na statku *Hannover*, jako kowal, posiadający 50 dolarów, zaproszony przez przyjaciela o nazwisku nie do odczytania.

W „sieci” znalazłem o nim następujące informacje.

1910 Thirteenth Census of The United States: Simon Andrick (Simon Andruk) adres w 1910 roku – Manhattan Ward 20, New York, NY, urodzony około 1878 w Rosji, polish – russian, Biały, pracował jako kowal w ”shop” (sklep? czy raczej warsztat?), w rubryce język – angielski (!?). Stella w maju 1910 roku nie pracowała, nie znała angielskiego.

Szymon obywatelstwo amerykańskie otrzymał 17 maja 1917 roku, co jest odnotowane w tomie 260 na stronie 178 New York County Supreme Court Naturalization Petition Index, 1907 – 1924. Z informacji tam zawartych wynika, że był kowalem, miał wzrostu 5 stóp i 9 cali, ważył 180 funtów, włosy brązowe a oczy szare. Mieszkał przy 425 W. 37th Street. Jak wszyscy naturalizowani w dobrej wierze, szczerze zrzekł się na zawsze wszelkiej lojalności i wierności wobec jakiegokolwiek *księcia, władcy, państwa albo suwerena... a szczególnie wobec cara Mikołaja II, którego obecnie jestem poddanym... Nie jestem anarchistą. Nie jestem poligamistą, ani nie praktykuję poligamii, moją intencją w dobrej wierze jest stanie się obywatelem USA”... SO HELP ME GOD.*

Szymon znalazł się także na liście poborowych – World War Draft Registration Cards, 1917–1918.

Wedle spisu 1920 roku Szymon (nadal był kowalem) i Stanisława wraz dziećmi mieszkali nadal na Manhattanie. Spis 1940, adres - Assembly District 6, Bronx, New York City, Bronx, New York, United States

Zmarł w USA (15 sierpnia 1952 r.), zaś jego żona około 1968 r.

Mieli pięcioro dzieci, obok wcześniej wspomnianego Czesława: Wandę, Ryszarda, Edwarda i Franciszka.

Wanda – urodzona 31 sierpnia 1912 r. w New Jersey, zmarła 30 listopada 2000 r. w New York na Bronx (mieszkała także na Florydzie i w Chicago).

Ryszard – urodzony 30 lipca 1915 r. w New Jersey, zmarł 6 czerwca 2006 r. w New York. Jednak niemal całe życie przemieszkał na Florydzie, w St Petersburg. Żona miała na imię Marjore.

Informacje o nim z zapisów poborowych do wojska z 1941 roku: Richard Andruk. Rok urodzenia: 1915 Rasa: Biały, Stan lub kraj pochodzenia: New York Stan: District of Columbia Hrabstwo lub miasto: District of Columbia Data poboru: 3 07 1941 Stan poboru: Virginia Miasto poboru: Richmond Dział: Branch Immaterial – Podoficerowie, USA Kod: Branch Immaterial – Podoficerowie, USA Stopień: Szeregowiec Kod stopnia: Szeregowiec Component: Poborowy (Enlisted Men) Source: Civil Life Education: 4 lata szkoły średniej Zawód cywilny: Muzyk, Obój albo (?) Parts Clerk, Motoryzacja (?) Marital Status: Kawaler, bez zobowiązań Height: 69 Weight: 166

Edward – urodzony 10 maja 1919 roku w Nowym Jorku, gdzie całe życie mieszkał. Tam też zmarł w maju 1973 roku.

W spisie poborowych można znaleźć o nim następujące informacje: Rok ur. 1919. Rasa: Biały, obywatel (Biały). Stan lub kraj pochodzenia: New York. Hrabstwo lub miasto: Bronx. Data poboru: 4 Sep 1941. Stan poboru: New Jersey. Miejsce poboru: Fort Dix. Dział: Branch Immaterial – Podoficerowie, USA. Stopień: Szeregowiec. Component: Poborowy (Enlisted Men). Source: Civil Life. Wykształcenie: 1 rok koledżu. Zawód w cywilu: Technik laboratoryjny, Motion Picture or Shipping Clerk .Stan cywilny: Kawaler, bez zobowiązań. Wzrost: 70. Waga: 200.

Franciszek – urodzony 10 stycznia 1921 roku w Nowym Jorku. Mieszkał na Florydzie, w Medfield; żona miała na imię Elena i była ponoć młodsza od Franciszka o dwa miesiące. Zmarł na Florydzie 16 maja

1997 roku. Znalezienie informacji o jej śmierci potwierdziło wcześniejsze informacje Elena L. Andruk: Ostatnie miejsce zamieszkania: Beverly Hills, Citrus, Florida Ur: 07.03.1921 Zm. 17.06.2006.

O Franciszku w internecie znalazłem ponadto następujące inne informacje: Andruk, Francis S, b. 01/10/1921, d. 05/16/1997, US Army Air Corps, SGT, Res: Beverly Hills, FL, Plot: 319 0 117, bur. 05/21/1997, a w rejestrach poborowych: Nazwisko: Francis S Andruk. Rok ur: 1921. Rasa Biały, obywatel (Biały). Stan lub kraj pochodzenia: New York Stan: New York Hrabstwo lub miasto: Bronx Data poboru: 16.03.1943. Stan poboru: New York Miasto poboru: New York City Dział: Nie przydzielono Kod działu: Nie przydzielono Stopień: Szeregowiec Kod stopnia: Szeregowiec. Okres poboru: Pobór na okres wojny lub stany nadzwyczajnego plus sześć miesięcy, okres poboru podlega uznaniu Prezydenta lub innych władz w zależności od obowiązującego prawa. Wchodzi w skład: Poborowi Źródło: Civil Life (z cywila?) Wykształcenie: 4 lata szkoły średniej Zawód cywilny: stolarz, technik dentystryczny, technik radiologii, higienista medyczny, asystent laboratorium chemicznego. Stan cywilny: kawaler, bez zobowiązań Wzrost 88 (raczej niewątpliwie błąd owe 88 cali, przyp. jj) Waga 106.

A oto jego nekrolog: St. Petersburg Times (FL) – May 18, 1997 Nazwisko zmarłego: Andruk Francis S. Andruk Francis S. lat 76 z Beverly Hills, zmarł w piątek (16.05.1997) w szpitalu Memorial w Citrus. Urodzony w New York City, przyjechał tu dwa lata temu z Medfield, z Massachusetts. Na emeryturę odszedł po 35 latach pracy jako inżynier materiałów (tekstyliów) pracujący Biurze Badań Marynarki Wojennej USA. Był weteranem Sił Powietrznych USA z II WŚ i członkiem kościoła katolickiego „Naszej Pani Łaskawej”, w Beverly Hills. Pozostali w żalu: żona Elena, brat Richard z St. Pete Beach i siostra Wanda Andruk z St. Petersburg. Zakład Pogrzebowy: Charles E. Davis Funeral Home, Inverness.

Aleksander syn Andrzeja (1880–1917)

Aleksander ur. 8 lutego 1880 r., zmarł (zginął?) w Rosji w czasie rewolucji 1917 roku. Wcześniej żenił się z Litwinką – Emilią Danilis.

Aleksander był marynarzem (najprawdopodobniej podoficerem, stopnia niestety nie udało mi się ustalić) floty czarnomorskiej. Mieszkał w Sewastopolu.

Do Polski, do Wólki wrócili po 1920 roku: żona Emilia, syn Stanisław oraz córka Ksawera (ur. w 1914 r., która po II wojnie mieszkała w Warszawie, gdzie wyszła za mąż za Jana Szczerbakowicza i zmarła około 2000 r.).

Syn Stanisław urodzony w Rosji 1 stycznia 1917 r. na stałe osiadł w Wólce. Poślubił nieznaną mi z nazwiska panieńskiego Leokadię (urodzoną 17 sierpnia 1918 r.).

Zamieszkali, w starym rodzinnym domu Andruków, wraz z rodzinami Tadeusza i Antoniego.

*

Kilkoro dzieci Andrzeja i Maryanny żyło krótko, byli to:

Michał ur. 11 października 1863 r., zmarł 1 września 1866 r.,

Anna 24 stycznia 1869 r., zmarła 10 stycznia 1870 r.,

Katarzyna 27 lutego 1871 r., wedle spisu parafian żyła w roku 1886 r.; także wśród żyjących wymieniają ją akty zgonów rodziców, lecz nieznane są jej losy, nie ma dokumentu jej ewentualnego ślubu, może trafiła gdzieś do służby, na naukę zawodu etc.?

Zofia ur. 21 maja 1874 r., zmarła 4 czerwca 1875 r.

Jan syn Mikołaja (1842–1915) – ósme pokolenie

Urodzony 10 listopada 1842r. w Wólce, a zmarły 8 maja 1915 r. w Białymstoku, na zapalenie płuc.

Był dwukrotnie żonaty. Według opowiadań Cioci Heleny pierwszą żoną była Niemka pochodząca „z arystokratycznej rodziny” – Anna Bronder. Podobno jej rodzina wyrzekła się Anny, bo ślub był mezaliansem. Genealogia dosyć zasadniczo zweryfikowała legendę, a to dzięki odnalezieniu aktu ślubu. Miał miejsce w Warszawie 8 listopada 1873 roku. Z dokumentu ślubu wynika, że jej rodzicami byli - wtedy już nieżyjący - Antoni i Franciszka ze Świrgińskich (?). Mieszkała przy rodzinie w Warszawie na Czerniakowskiej. Świadkiem ślubu był min. jej 22 letni brat Alojzy, który był technikiem. Jan zapisany był jako podmajster kowalski, co wskazuje, że pewnie razem pracowali w tej samej fabryce. W Warszawie urodziła się im córka córka Ludwika Marya (25 sierpnia 1874 r. chrzest parafia Św Trójcy).

Co prawda legenda rodzinna pochodzenia Anny upatruje na Pomorzu, ale moja intuicja podpowiada, że poszukiwanie korzeni jej pochodzenia winno być skierowane na Opolszczyznę lub Śląsk. Rozmieszczenie nazwisk według prof. Rymuta zdaje się tę moją hipotezę potwierdzać. Urodziła się około 1853r., zmarła 11 marca 1890r., w dwa tygodnie po urodzeniu syna Stanisława.

Druga żona – Emilia Sienicka urodziła się 6 października 1869 roku w Sienicach Daćbogach, pod Czyżewem, z Damazego i Marianny z Jaźwińskich [z Daćbog wywodzili się Jaźwińscy, natomiast linia Damazego pochodziła z Sienic Jasioch; Damazy urodził się w 1819 roku z Jakuba i Magdaleny de domo Sienickiej, z kolei Jakub był synem Bartłomieja i Ewy] , zmarła 28 września 1924 r. w Białymstoku na gruźlicę i zapalenie płuc. Była szlachcianką, co skrupulatnie uwidaczniane było w dokumentach metrykalnych. Ślub był w Czyżewie 14/26 października 1892 roku.

Jan, jak na owe czasy, musiał posiadać spore wykształcenie techniczne bowiem pracował jako majster w znanej białostockiej Fabryce Antoniego Wieczorka wytwarzającej wyroby metalowe. Została ona otwarta w 1888 roku (wcześniej zlokalizowana była w Krzywej) w pobliżu dworca kolejowego, a zatrudnionych w niej było około 400 robotników. Była wówczas jedną z nielicznych białostockich fabryk będących polską własnością.

Według relacji jego wnuka Jerzego Lelonkiewicza Jan był fachowcem w dziedzinie produkcji kotłów do ogrzewania i innych wyrobów z miedzi i mosiądzu. Fabryka produkowała również elementy do maszyn włókienniczych. Według przekazu córki Anny i syna Władysława powodem zgonu było zakażenie krwi w wyniku skaleczenia się szczotką metalową do rozszarpywania szmat.

Był zapalonym myśliwym. Polował w Puszczy Białowieskiej, gdzie kupił ziemię i dom koło Hajnówki. Około roku 1910 sprzedał tę posiadłość i kupił ziemię w Hermanówce.

Z obu małżeństw Jan miał szesnaścioro (?)dzieci.

Z Anną Bronder miał następujące dzieci:

Ludwika Marya ur 25 sierpnia 1874 r, w Warszawie, w listopadzie 1892 roku w Białymstoku wyszła za mąż za Teofila Antoniego Henelta (Hejnelta). Z my heritage pochodzą informacje że Antoni Teofil urodził się w 1863 roku, był synem urodzonego w Poznaniu w 1836 roku Alberta i urodzonej w 1838 roku Krystyny

Schumacher. Bardzo informacyjny jest akt zgonu Alberta (Białystok, 17 września 1907). Pozostawił żonę Krystynę z domu Szumacher 72 lata, synów: Teofila, Karola i Franciszka, córki: Józefę, Emmę, Bertę i Marię.

Teofili z Marią prawdopodobnie wyjechali z Białegostoku, nie znalazłem bowiem ich tu śladów poza urodzeniem dwójki dzieci i przypadkowymi, z drugiej ręki, zapisami o ich losie. Urodzony w 1893 roku w Białymstoku, syn Teofila i Ludwiki, Stanisław Antoni ożenił się w Warszawie w 1924 roku z Bronisławą Urbańską (prawdopodobnie zmarł w 1968 roku w Bytomiu). Córka Władysława (ur w 1896 roku) wzięła ślub w Białymstoku w 1920 roku z Bronisławem Kunigielem

Anna ur 16 maja 1878 r., zm. 4 maja 1879 r.,

Leoncja ur. 15 sierpnia 1879, r. zm 8 sierpnia 1880 r.,

Kamila ur. 31 maja 1881 r., zm. 1947 r. Wyszła za mąż za Ignacego Łuniewskiego – naczelnika kolejowego w carskiej Rosji, a potem wyzwolonej z zaborów Polsce. Ignacy był specjalistą od linii telegraficznych. Byli bezdzietni. Mieszkali w Małkini. Ignacy zmarł w 1949 roku. Zostali pochowani na cmentarzu parafialnym w Małkini.

Regina ur 15 czerwca 1884 r., zm. sierpień 1969 r. Wyszła za mąż za Pawła Błaszkwicza, urodzonego w 1882 r. W 1912 r. wyemigrowali do USA. 2 listopada wsiedli w Antwerpii na okręt *Vaderland*, który do Nowego Jorku wpłynął 13 listopada 1912 r. Z manifestu okrętowego wiadomo, że zapraszającym był Szymon Andruk. Wraz z mężem Pawłem mieli 75 dolarów; Regina miała 5 stóp i 4 cale wzrostu i włosy ciemne. Mieszkali najpierw w Passaic NJ a potem także w New Jersey, tyle że w Clifton. W USA w 1918 roku urodziła się córka Regina, która zmarła prawdopodobnie około 2001 roku. Ta Regina wyszła ponoć za mąż za Adolfa Perkowskiego? Również ponoć ich synem był Grzegorz, który jako lotnik brał udział w wojnie w Wietnamie. Cała rodzina miała obywatelstwo amerykańskie, poza Reginą (matką), która nie chciała zdawać egzaminu przed komisją przyznającą obywatelstwo amerykańskie.

Jadwiga ur 27 listopada 1886 r., zm. ok 1950 r. Wyszła za Władysława Muchę. W 1921 roku, z inicjatywy Błaszkwiczów (siostra Regina), wyemigrowali do USA. 18 stycznia wypłynęli z Gdańska statkiem *SS Suesquehanna*. Statek ten wpłynął do Nowego Jorku 9 lutego. Z manifestu okrętowego wynika, że Jadwiga płynęła z dwójkiem dzieci: ośmioletnią Łucją i sześciolatkiem Jerzym. Czy mąż popłynął wcześniej czy później tego nie wiadomo. Z tegoż manifestu wiadomo też, że białostockim adresem, jej i rodziców (Jana i Emilii), była ul. Dobra 10 na białostockich Bojarach. Jadwiga miała wzrostu 5 stóp i 6 cali, miała ciemne włosy i błękitne oczy. Natomiast oboje dzieci miało jasne włosy i zielone oczy.

W USA zamieszkali w New Jersey. Łucja zginęła w 1937 roku. Jadwiga wyszła powtórnie za mąż za NN Ancipin(u?)ka. Mieli dwoje dzieci: Franka i Aleksandra, którzy mieszkali w New Jersey (Aleksander zmarł w 1975 roku).

Stanisław ur 23 lutego 1890 r., zm, 21 stycznia 1891 r. Po jego porodzie zmarła matka Anna, on sam przeżył niemowlęstwo. Prawdopodobnie opiekę nad nim przejęły bratowe Maryanna i Magdalena. Zmarł w Wólce, w wieku jedenastu miesięcy.

Z Emilią Sienicką miał następujące dzieci:

Stanisława ur. 27 lutego 1894 r., zm. 1966 r. Moja Matka u niej uczyła się krawiectwa. Stanisława nigdy nie wyszła za mąż. Wiąże się z tym wielce romantyczna, patriotyczna i ciekawa historia związana z Białymstokiem.

Na cmentarzu wojskowym w Zwierzyńcu jest grób lotnika. Zginął 22 września 1920 r. W trakcie lotu zwiadowczego w kierunku Lidy jego samolot został ostrzelany przez bolszewików. Jedną z kul trafiła lotnika. Ranny, półprzytomny doleciał nad białostockie lotnisko. Jednak lądując rozbił samolot i poniósł śmierć. Tym lotnikiem był Antoni Katarzyński z 12 Lotniczej Eskadry Wywiadowczej, która powstała w ramach Armii Hallera. Sierżant pilot Antoni Katarzyński urodził się 12 maja 1896 roku w Gostyniu Wielkopolskim, latania uczył się w jednostkach pruskich, po zakończeniu wojny był instruktorem lotnictwa w Ławicy pod Poznaniem, w 1920 roku przeniósł się na własną prośbę do 12 eskadry, zasłużonej w obronie kresów wschodnich.

W Białymstoku poznał Stanisławę. Mieli się wkrótce pobrać. Zabrał go jednak grób – Stanisława do końca życia została mu wierna.

Stanisława amatorsko uprawiała aktorstwo teatralne, zawodowo zajmowała się krawiectwem.

Anna ur 7 lutego 1895 r., zm. 1975 r. 15 listopada 1921 r. wyszła w Białymstoku za mąż za Mateusza Lełonkiewicza. Mateusz urodził się w 1890 r. w Łowiczu. Był kolejjarzem i brał udział, jako ochotnik, w wojnie polsko – bolszewickiej. Zmarł w Gdańsku w 1964 r. Mieli dzieci: Halinę urodzoną w 1922 roku, a zmarłą w 2001 r. w Sopocie oraz urodzonego w 1926r. Jerzego - marynarza, który bardzo mi pomógł w spisaniu losów potomstwa Jana Andruk Mogilewskiego.

Witold ur. 23 stycznia 1897 r., zm. 1974 r. Był żonaty z Kazimierą (nazwisko panieńskie nieznane), która zmarła w 1980 r.

Józefa ur. 1900 r. Dokumentu jej chrztu nie znalazłem w białostockich księgach. Prawdopodobnie zmarła w 1981 r. w Rosji. Józefa jadąc do swoich sióstr (Jadwigi i Reginy) zapoznała oficera, Łotysza o imieniu Jan (najpewniej po łotewsku Janis). Po ślubie zamieszkali w Rydze. Tam w 1924 roku na świat przyszła córka Irena. Jan Linde był komendantem straży granicznej w Daugapilis (Dyneburg). Jan w 1939 roku, po wejściu wojsk sowieckich został rozstrzelany, a żonę i córkę wywieziono na Syberię, do Krasnojarska. Córka wyszła powtórnie za mąż za Rosjanina, z którym miała syna. Józefa, jak i Irena pozostały na Syberii. Tam zmarły. Los syna Ireny jest nieznan.

Weronika ur. 1902 r., zm. 1977 r. Dokumentu jej chrztu nie znalazłem w białostockich księgach metrykalnych (prawdopodobnie na początku XX wieku zamieszkali poza Białymstokiem), zmarła w Wejherowie w 1977 r. Poślubiła Jana Łuniewskiego, który zmarł około 1980 roku we Wrocławiu.

Janina ur. 10 marca 1904 r., zm. 1972 r. W Wilnie wyszła za mąż za Stefana Witowicza i tam przed wojną mieszkali. Po wojnie, w ramach repatriacji, trafili do Prudnika.

Jan ur. 27 lipca 1906 r., zm. 1940 r. Był żonaty ale bezdzietny. Zamieszkał w Postawach (kiedyś woj. wileńskie, teraz Białoruś). Miał dwa własne sklepy rzeźniczo – mięsne: w Postawach i nad Naroczą. W 1939 roku został aresztowany przez władze sowieckie – zmarł w wagonie podczas deportacji na Syberię. Jego żona, która była z pochodzenia Niemką (a mimo to dzieliła polski los) przeżyła na Syberii i z armią Andersa dotarła do Teheranu. Ponoć zamieszkała w kraju ojczystym – Niemczech.

Władysław ur. 17 sierpnia 1909 r., zm. 2002 r. Jego żoną była Eleonora Utkiewicz (zmarła w 1994 roku). Ponoć spisywał rodzinną kronikę, która w 1999 roku została skradziona wraz z biżuterią. Władysław w latach 1957 – 1976 był naczelnikiem Urzędu Pocztowego w Pile. Zmarł, jak wielu Andruków z linii Jana, w Trzciance.

Irena ur. 18 sierpnia 1912 r., zm. 17 stycznia 1933 r. Najmłodsza z córek Jana; zmarła w 1933 r. na gruźlicę. Była panną, pochowana na białostockim cmentarzu Farnym obok ojca Jana. Mieszkała na Sukiennej 5, zapewne z siostrą Stanisławą.

Andrukowie w Juchnowcu Dolnym

Poza Wólką Andrukowie na stałe osiedli jeszcze w Juchnowcu Dolnym. Mieszkali także w Lewickich, w XVIII wieku a nawet jeszcze w XIX. Spis z 1825 r. wymienia: *8. Adam Lewko (57) w Rogowie, Maciey Andruk (40), ż. Teressa (25), s. Stanisław (3), c. Marcella (2), sługa Maryanna (26)*. W spisie z 1830 Maciej już nie żyje a zapisano *wdowa Józefa Andrukowa (36), s. Stanisław (9), c. Marcella (6), Maryanna (3)*; Czemu Józefa? – nie wnikałem. Sporadycznie Andrukowie pojawiali się w innych wsiach, a głównie dworach. Były to jednak głównie pojedyncze osoby na służbie.

Jak wspomniano na wstępie Andrukowie na stałe zamieszkali w Juchnowcu Dolnym. Tylko w największym skrócie historia Andruków w Juchnowcu. Zacznę od spisu z 1825 roku który wymienia:

6. Wawrzyniec Morgile (skreślone) Andruk (45), ż. Anna (31), siostra Maryanna (30), c. Agata (3);

8. Szymon Andruk (30), ż. Anna (27), c. Ewa (7), Marcella (1/2), s. Kazimierz (8), Michał (1 ?), Katarzyna kulawa (20) (dopisana);

9. Piotr Andruk (43), ż. Elżbieta (30), c. Anna (11), Aniela (8) skr. umarła, Katarzyna (4), Agata (1), siostra Piotra Lucya (41) dopisek: żona Jakubowskiego, sługa Anna Węclawianka (18), sługa Kondrat Jakubowski (45) (dopisany);

17. Andrzej Mogielowski (42) skr. umarł, ż. Franciszka (30), s. Michał gospodarz (15), Maciey (13), Jan (10), c. Maryanna (6), Katarzyna (1), Andrzej skr. Adam Mogielnicki (78);

Kilka słów komentarza.

Wawrzyniec, Szymon i Piotr byli braćmi (co wiadomo z innych zapisów) po Pawle i Teresie nieznanego nazwiska. Z kolei Paweł był synem Kazimierza. Podobnie jak Andrukowie wólczkańscy juchnowieccy byli zapisywani także przemiennie Andruk lub Mogilewski. W spisie z 1825 ksiądz wahał się bodaj jakiej formy przy Wawrzyńcu użyć, czego zdaje się dowodzić przekreślenie. Nie miał tych wątpliwości w przypadku Andrzeja. Bardzo prawdopodobne, że ksiądz spisując jednych jako Andruków, Andrzeja jako Mogilewskiego chciał rozróżnić, że byli z innej linii. Taki mechanizm – wiem z praktyki – był często stosowany dla rozróżniania rozrodzonych bardzo Jamiołkowskich w parafii sokołowskiej.

Andrzej urodził się w 1784 roku w Juchnowcu a jego rodzicami byli Józef i Anna. Niestety nie udało mi się ustalić kto był ojcem Józefa. Niemniej wiele wskazuje, że wszyscy, także wólczkańscy Andrukowie, byli ze sobą spokrewnieni; w jakim pokoleniu? - wymagałoby to czasochłonnych badań.

Warto zwrócić uwagę na zapis o Piotrze. Wygląda na najbogatszego. W spisie z 1830 roku określony jest jako sotnik. Nie mam pojęcia co by to znaczyło, czyżby był wojskowym, dowódcą. sotni?

W 1840 roku Piotra zapisano jako Mogilewskiego. Oto pełny zapis: 18. *Piotr Mogilewski (60), ż. Elżbieta (70?), c. Anna (20), Katarzyna (19) wyszła za Krawczuka, Agata (13), Antonina (9), Teofila (7), s. Piotr (5), ?? Kondrat (50)??, ż. Lucya?? (45), c. Anna (1), wych. Wawrzyniec (16)??;*

Linia męska po Piotrze (przynajmniej w Juchnowcu) wygasła. Także Wawrzyniec nie pozostawił męskiego potomka. Jedynie po Szymonie pozostał dziedzic, był nim Kazimierz. Jeszcze w 1840 r. mieszkał u stryja Wawrzyńca. W 1843 roku ożenił się z Maryanną Sendzimierską z Hołówek. W 1848r. urodził się syn Kazimierz. Ten w 1869 roku ożenił się Maryanną Abramowicz też z Hołówek (w innym spisie z 1886 zapisano ją jako z *Woroszyłłów*). Mieli córkę Paulinę. Zdaje się nie mieli syna a na pewno linia męska w Juchnowcu Dolnym wygasła.

W Juchnowcu natomiast trwała (bodaj do dziś) linia po Andrzejcu. Po nim dziedziczył Maciej(z bratem Janem i siostrami Maryanną i Katarzyną); w spisie 1840 roku. kiedy to ojciec zmarł Maciej był samodzielny: 11. *Maciej Andruczyk (31), ż. Katarzyna (31), s. Marcin ()skr., c. Maryanna (9), Katarzyna (2), siostra Katarzyna (16), brat Jan (17), pastuch Kazimierz Gryczewski (15);*

Po Macieju dziedziczyli synowie urodzeni później. Wojciech w 1845r. i Michał w 1848r. W 1869 roku obaj już byli zonaci: 12. *Maciej Andruk (56), ż. Katarzyna (56), s. Wojciech (23), ż. Magdalena (23) (pochodziła z Białegostoku) c. Maryanna (3), drugi s. Michał (18), ż. Józefa (18) (Maliszewska) , żołnierz Józef Bielecki (33), ż. Katarzyna (31), s. Józef (8), Jan (1);*

Wojciech zmarł wcześniej. W spisie 1886 roku zapisani są już bowiem synowie: 20 *Jan po Wojciechu Andruk (17), bracia: Władysław (12), Józef (8), Wojciech (6), siostra Maryanna (20), matka ich Magdalena Andruk wdowa (40), Katarzyna Andruk wdowa (70)*

Michał z Józefą chyba nie mieli dzieci o czym zdaje się świadczyć spis z 1886 roku: 19 *Michał po Macieju Andruk (35), żona jego Józefa z Maliszewskich (30), Józef Bielecki żołnierz (50), żona Katarzyna z Andruków (48), Józef Bielecki (25), żona Anna z Turoskich (22) 2 syn Jan Bielecki (18), córka Józefa (16)* Prawdopodobnie w Juchnowcu Dolnym pozostali potomkowie synów Wojciecha: Waclaw po Janie, Czesław po Józefie i Zygmunt po Władysławie, ale głowy za tę informację nie dam.

Posłowie

Andruków w parafii juchnowieckiej było i jest sporo. Próbowałem opisać dziesięć pokoleń. Poza wyjątkami, nie wspominam żyjących z jedenastego i kolejnych pokoleń, wychodząc z założenia, iż są elementem zbyt świeżej pamięci. Na dodatek przyszło nam żyć pod panowaniem „nieszczyścia genealogicznego” w postaci ustawy o ochronie danych osobowych, co niekiedy wręcz uniemożliwia zbieranie informacji.

Poszczególne linie są opisane z różną szczegółowością informacyjną. To naturalne – wraz z upływem czasu więzy rodzinne ulegały rozluźnieniu. W którym pokoleniu jesteśmy we własnej świadomości jeszcze rodziną? Dawniej to były przynajmniej cztery pokolenia wstecz.

W powstaniu tego opracowania olbrzymią pomoc wnieśli członkowie rodziny, min. brat Marek oraz Ci, którzy wyrosli z tej dawnej, nazwijmy to wańkowiczowskiej, szkoły pielęgnowania pamięci rodzinnej: Ś.P. Helena Andruk, siostra Chryzagona, (ona w zasadzie była łącznikiem wszystkich wątków i najwierniejszym kibicem moich kwerend), Maria Paruszewska (wiedza o Andrukach w Warszawie), Jerzy Lelonkiewicz (wiedza o potomkach Jana), Marian Andruk (potomkowie Wincentego)